

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerszy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . . . 2 K 50 h. z dwukrotną . . . 3 K — h.
kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 450.

Lwów, czwartek 23. grudnia 1911.

Rok 2

Rozpoczęcie budowy kanałów.

Toasty na bankiecie.

Minister Długosz.

Kraków. (TBK.) Na bankiecie wczoraj-
szym minister Długosz wygłosił następujący
toast: Cieszy mnie niezmiernie, że ten pierwszy
oficjalny mój pobyt w kraju w charakterze
członka Rady Korony, łączy się z rozpoczęciem
wiekopomnego dzieła, które ma sprowadzić
przełom w ekonomicznych stosunkach naszego
kraju, — które ma dać temu krajowi silne
podstawy do zaspokojenia jego potrzeb kul-
turalnych i ma kraj wciągnąć w potężny
wir światowego ruchu. W myśl intencji
cesarza — dołoży rząd wszelkich sił, aby
dzieło rozpoczęte dziś było w
całej rozciągłości wykończonym i a-
by zobowiązania przyjęte wobec repreze-
tacji kraju zostały wypełnione. Rząd jest świadom
potrzeby podźwignięcia Galicji ekonomicznie i
naprawienia niejednego zaniedbania przeszłości.

Kto ma stosunki z władzami centralnymi,
czuje, że coraz bardziej zakorzenia się zapatry-
wanie, iż dobrobyt Galicji wyjdzie na korzyść
całego państwa.

Z labiryntu trudności, które niejednokrot-
nie groziły pogrzebaniem wszelkich nadziei co
do budowy dróg wodnych, zdołali wyprowa-
dzić kwestję kanałową dwaj znakomici nasi
mężowie stanu: p. minister Zaleski i prezes
Koła Biliński, wspólnie z prezydentem mini-
strów Stürgkhim, który w sprawie budowy
dróg wodnych okazał wielką życzliwość i zro-
zumienie potrzeb naszego kraju. Ohy to dziś
rozpoczęte dzieło — mówił minister — przy-
czyniło się jak najwięcej do rozwoju Krakowa,
tego serca narodu polskiego; ohy w jego oko-
licach powstało wiele centr przemysłowych.

Wielkie pole pracy otwiera się przed na-
mi — kończył p. minister Długosz — donio-
sle dla naszej przyszłości i odrodzenia ojczy-
zny. Życzył wreszcie prezydentowi miasta, aby
doprowadził dzieło utworzenia wielkiego Kra-
kowa do końca i wzniósł imieniem kolegów
toast na cześć p. Lea.

Prezes Koła polskiego Biliński

w toście swym przedstawił obszernie dzieje
sprawy kanałowej od lat 10. Zaznaczył, że do-
piero w r. 1910 Koło polskie zrozumiało, że
nie należy traktować kanałów jako sprawy
wyłącznie ekonomicznej, lecz trzeba ją posta-
wić jako kwestję polityczną. Z chwilą, gdy
zrobiono z kanałów sprawę polityczną, rzecz
zabrała szans powodzenia. Gdy przyszedł do
gabinetu bar. Gautscha, premier, już z gó-
powiadomiony o tej sprawie przez dzisiej-
szego ministra Zaleskiego, który oświadczył
o wstąpieniu do jego gabinetu pod wa-

runkiem, że sprawa kanałowa będzie pomyśl-
nie załatwiona, zwrócił się do mowcy, a mo-
wca rzekł mu: „Będziemy z pewnością popie-
rali pana, ale pod warunkiem, że sprawa ka-
nałowa będzie załatwiona“.

Gdy mowę wybrano prezesem Koła, za-
żądano od niego oświadczenia, czy będzie za
budowę kanałów. Mowca w pierwszej swej mo-
wie powiedział wówczas, że „z kanałami
stoi i padnie“, oraz, że Koło zażąda od
rządu, aby kanał od granicy śląskiej do Kra-
kowa w tym roku rozpoczęto, by ustawowo
zabezpieczono kanał aż do Dniestru. Gdy mo-
wca rzecz tę przedstawiał bar. Gautschowi, po-
wiedział mu: „Muszę mieć moją „pierwszą fo-
patę“ w r. 1911.“

Sprawę tak przygotowano, że gdy prezy-
dyum Koła było u Gautscha, zastało już odno-
śny operat. Wówczas mowca oświadczył, że
będzie mógł Koło polskiemu, które zbiera się
5. października, tylko w takim razie przedło-
żyć wniosek poparcia rządu, jeżeli do 4. paźdz.
roboty będą rozpisane. I ten weksel podpisano
i wykupiono d. 4. paźdz., roboty bowiem zo-
stały rozpisane. Jednakże stosunki tak się uło-
żyły, że br. Gautsch ustąpił.

Potem przybył do mnie hr. Stürgkh z
wiadomością, że utworzył nowy gabinet. Spra-
wa kanałów była z bar. Gautschem ułożona na
piśmie i bar. Gautsch wręczył ten dokument
hr. Stürgkhowi, któremu też prezydium Koła
przedstawiło wspomniane wyżej dwa postulaty,
przezem mówiłem o innych ustawach, zażą-
dałem i uzyskałem, aby wniesiono do pewnego
terminu ustawę o przeniesieniu sprawy kana-
łów z ministerstwa handlu do min. robót pu-
blicznych, dalej, aby roboty były o ile możno-
ści w ciągu grudnia rozdane, a także, ażeby te-
go roku została przedłożona nowela.

To się też stało i mamy ustawowe za-
bezpieczenie pieniędzy na pierwszych lat 10,
które było potrzebne dla pierwszej części kana-
łu, oraz drugie zabezpieczenie, że od roku
1922 do budżetu będzie wstawiana kwota po-
trzebna do budowy tego kanału. Jeżeli Dolna
Austria, Morawy i Śląsk będą chciały mieć
kanały, Koło polskie nie będzie miało nic
przeciw temu, ale to nie może być absolutnie
przeszkodą w budowie kanału galicyjskiego.

Prezes Koła mówił dalej o tem, jak tru-
dne było dla Koła załatwienie sprawy chełm-
skiej, ażeby zadowolić rozgorączkowane społe-
czeństwo, a nie zaszkodzić naszym braciom.
Wspominał następnie, że Koło zajmowało się
procesem uczniów szkoły lasowej i poparciem
spraw śląskich.

W dniu dzisiejszym Koło polskie oddaje
budowę kanałów, t. j. sprawę środków na bu-

dowę kanałów w ręce kraju. Myśmy, co do na-
s należy, spełnili, dziś jest rzeczą kraju dalej
sprawę prowadzić. Oddając kanały w ręce
kraju, wnoszę toast w ręce jego obu naczeln-
ków: p. namiestnika i nicobecnego niestety
marszałka kraju.

Minister rob. publ. Trnka

wyraził przekonanie, że dzieło to istotnie spro-
wadzi na kraj błogosławieństwo, a polskim
technikom przysporzy chluby. Jestem zupełnie
świadom doniosłości tej akcji i znam mą od-
powiedzialność.

Mowę wygłoszoną po niemiecku zakoń-
czył minister po polsku: Wnoszę mój kielich
na pomyślność zaczętego dzieła i życzę mu z
całego serca powodzenia pod względem techni-
cznym, gospodarczym i społecznym.

P. Jahl

zaznaczył, że kraj przez szereg kreacyi, jak fun-
dusz przemysłowy, inwestycyjny i inne, ujął
sprawę przemysłu krajowego w swe ręce. Zro-
zumiało to także społeczeństwo, i dziś uprze-
mysłowienie stało się naszym hasłem narodo-
wem. Zakończył toastem na pomyślność prze-
mysłu.

Prezydent Neuman

wskazał, że dzieło to przychodzi do skutku
jednością całego kraju, święto to nie jest świę-
tem tylko Krakowa i ziemi krakowskiej, ale
całego kraju naszego. — Reprezentacja miasta
Lwowa biorąc w niem udział, składa siostrzycy
swej, Krakowowi, serdeczne życzenia w ręce
prezydenta Lea, którego wszyscy czcimy, sza-
nujemy i którego prace wielce podziwiamy

Echa w prasie wiedeńskiej

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ pisze
w dzisiejszym artykule wstępnym o ogromnej
doniosłości dnia wczorajszego dla Galicji. Ogól-
na radość, jaka panuje w kraju — pisze
„Fremdenbl.“ — jest bardzo uzasadniona, bo
nareszcie ma nastąpić urzeczywistnienie myśli,
o którą walczone z zapalem od czasu wydania
ustawy z roku 1901. „Fremdenblatt“ wyluszcza
następnie powody, dla których dotychczas roz-
poczęcie budowy nie było możliwe i pod-
kreśla, że nowela do ustawy o drogach
wodnych wychodzi z założenia, iż nale-
ży zakończyć rozpoczęte już roboty i urze-
czywistnić dla innych krajów owe projekty,
które przedstawiają największą wartość ekono-
miczną i są najpotrzebniejsze, jak niem jest
teraz połączenie Wisły z Dniestrem.

W końcu wyraża „Fremdbl.“ życzenie,
aby budowa kanału stała się symbolem zbli-
żenia dwu narodowości, zamieszkających w Ga-
licji, symbolem wspólnej pracy, poświęconej
dla dobra kraju.

Ugoda polsko-ruska.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Journal” zamieszcza dziś wywiad z posłem Okuniewskim w sprawie ugody polsko-ruskiej. P. Okuniewski usiłuje skonstruować dowód, że dotychczasowe rokowania jedynie z winy Polaków nie odniosły żadnego rezultatu. W końcu daje wyraz nadziei, że ugoda mimo wszystko przyjdzie do skutku.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Ofiary wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Istniejąca tu od lat przeszło 60 firma eksportu sukien męskich Fratelli Goldberg popadła w niewypłacalność. Pasywa wynoszą kilka milionów koron. Przyczyną tego jest wojna włosko-turecka. Firma ta eksportuje bowiem głównie do Turcji, a, jak wiadomo, Turcja zamknęła wszystkie filie obsadzone zastępcami narodowości włoskiej.

Wycięcie w pień załogi włoskiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Zarząd woj-skowy donosi o wielkiej walce, jaka się odbyła dnia 22. grudnia koło miejscowości Tobruk. Turcy po dwunastogodzinnej walce wtargnęli do jednego fortu i wycięli w pień całą kompanię walową włoską.

Balkańskie porachunki.

Skopje. (Tel. wł.) Zamordowanie 5 Bośniaków i kobiet przez bandę bułgarską wywołuje wielkie rozgniewanie wśród ludności muzułmańskiej w okolicy miejscowości Isztib. Na trupach odartych znaki bułgarskiej organizacji terrorystycznej.

Z kraju.

Samobójstwo lwowskiego gimnazjalisty.

Przemyśl. (Tel. wł.) Dziś rano między godz. 6. a 7. na wałę nad Sanem przy ulicy Rzecznej strzelił do siebie z rewolweru w prawą skroń Marcei Ławrecki, uczeń VII. gimnazjum ruskiego we Lwowie, syn grecko-katolickiego proboszcza Bazylego Ławreckiego z Wąreża koło Sokala.

Powodem zamachu samobójczego ma być nieszczęśliwa miłość. Stan desperata, którego przewieziono do szpitala, jest beznadziejny.

Różne.

Masowe zatrucie rybami.

Berlin. (TBK.) Do wpół do 1. w nocy liczba osób, które zachorowały wśród objawów zatrucia w przytułku dla bezdomnych wzrosła do 70. 36 osób zmarło w skutek zatrucia.

Berlin. (Tel. wł.) Z osób, które zachorowały w przytułku dla ubogich zmarło dotychczas 38. Bakteryologiczne badania jeszcze nie są ukończone. Twierdzą jednakowoż, że powodem zatrucia było spożycie ryb.

Zemsta karciarzy.

Londyn. (Tel. wł.) Na jednej z ulic przedmieścia dokonano wczoraj okropnej zbrodni. Szajka karciarzy, która dłuższy czas uprawiała grę hazardową w szynku małżeństwa Michelstein, mszcząc się za wymówienie im lokalu zamordowała w nocy szynkarza i żonę jego w łóżku i podpaliła pokój. Sprawców ujęto.

Krwawa walka z bandytami.

Mikolajew. (P. Ag.) Podczas aresztowania zbrodniarzy, zabitych zostało dwóch tajnych policjantów, a jeden został ciężko ranny. Sześciu kradziearzy uwięziono.

Depesze Ekonomisty

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przed południową tendencja była silna. „Alpiny” nieco ucierpiały wskutek realizacji, natomiast „Rima-Muranyi” poszły o 4 kor. w górę. Żywy popyt panował za węgierską rentą koronową, która poszła w górę o 1/10 z 90:30 na 90:60. Zwyczajka ta spowodowana jest zakupami na rachunek budapeszteński.

O godz. 10:45 notowały: Kredyty 651:75, węgierskie kred. 849:50, „Länderbank” 553:50, „Unionbank” 628:50, koleje państw. 731. „Alpiny” 869:25, „Skoda” 682, „Prager Eisen” 2628.

O lokatę pożyczki austriackiej.

Londyn. (Tel. wł.) Kilku wiedeńskich pełnomocników pertraktuje tu z zastępcami wielkich banków tutejszych w sprawie umieszczenia austriackiej pożyczki 4-ro procentowej w sumie 1 1/2 milionów funtów sterl. (90 mil. koron). Podobne kroki podjęte zostały już przed kilku dniami w Paryżu. Zaznaczyć jednak należy, że nie pochodzą one wprost od rządu austriackiego, lecz od konsorcjum, które objęło realizację pożyczki austriackiej.

Pod koniec roku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą znów o wielkiem zapotrzebowaniu pieniężnem.

Statystyka cen środków żywności.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ciągu roku 1912 nastąpi znaczna reforma statystyki środków żywności. Mianowicie ministerstwa handlu i rolnictwa będą przy współudziale centralnej komisji statystycznej wydawać od 10. stycznia 1912 co tydzień dokładne sprawozdania cen środków żywności, mianowicie tak cen *en gros*, jako też cen *en detail*. Sprawozdania te będą się uzażywały w czasopiśmie „Handelsmuseum”.

Ze spraw naftowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ukończone zostaną pertraktacje między tow. akc. „Schodnica” a galicyjskiem konsorcjum, które zakupuje kopalnie ropy „Schodnica”.

Statek-ołbrzym.

Berlin. (Tel. wł.) Linia Hamburg-Ameryka zamówiła trzeci ołbrzymi parowiec o pojemności 50 tysięcy ton.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. grudnia 1911. O godz. 9:30 przed południem notowano: Marai miesięczne 117:88, renta majowa 91:05, Węgierska renta koronowa 90:30 Akcje kredytowe 652.—, Kredytowe węg. 850.—, „Anglobank” 326.— „Unionbank” 628:50, Bankverein 543:50, „Länderbank” 553:50, —, koleje państw. 731.—, Lombardy 110:75, Metal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. 000:00 Alpiny 369:50, Rima Muranyi 680:50, Praskie Towarzystwo żelazne 2698, Lasy tureckie 42.— Renta 264:50, 4-proc. listy zast. Banku alpejskiego 92:25 4 i pół proc. listy zast. Banku alpejskiego 98:90, 4-proc. listy po kraj. z 1893 92:90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92:50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91:95, 6-proc. renta ros. z r. 1906, —, Akcje Banku imput. —, Gal. karp. Tow. nat. —, 4 i pół proc. listy Banku ziemski 99:25, Skoda 682.

Uspokojenie: silne.

Kronika z ostatniej chwili.

Ujęcie włamywaczy. Wczoraj rano udało się agentowi Jankiewiczowi wysłuchiwać i ująć sprawców kradzieży i włamania się do kasy ogniowatej firmy „Auto-Aero” przy ul. Chocimskiej. Są nimi zajęty w tej samej firmie elektromechanik Stanisław Żarlikowski i znajomy jego ślusarz Franciszek Budzicki. Ten ostatni od razu przyznał się do czynu. Żarlikowski zrazu wypierał się wszelkiego udziału w kradzieży, dopiero przyparty do muru opowiedział przebieg wyprawy. Oba przyznali się również, że wspólnie dokonali kradzieży z włamaniem

w sklepie A. Langnera w Rynku, 2. listopada b. r. Szkoda wyrządzona firmie „Auto-Aero” wynosi, pomijając skradzioną kwotę 180 kor., do 1000 koron. Sprawcy zostaną dziś oddani do sądu krajowego przy ul. Batorego.

Niespodziany napad. Na wychodzącą z „Casina de Paris” Katarzynę Mazurkiewicz, sfuzającą w tym teatrze rozmaitości, rzucił się dziś w nocy żyd niemowa i uderzywszy ją w twarz, powalił na ziemię i jął dusić za gardło. Odezwano go od ofiary i oddano do aresztu. Mazurkiewiczówna nigdy przedtem nie widziała napastnika, nie umie przeto podać powodu napadu.

Wieczór „Dosiego Roku” urządza „Kolo literacko-artystyczne” w niedzielę 31 bm. o g. 10:30 wieczorem. W program wchodzi: muzyka, scena okolicznościowa (1812—1912), którą odtworzą w kostymach p. St. J. i panna B., godzina niespodzianek i tańce. Godzina niespodzianek polega na tem, że każdy z uczestników wieczoru złoży przy wejściu jakiś podarunek w opakowaniu, poczem odbędzie się losowanie, tak, że wszyscy jakimś upominkiem zostaną obdarzeni; pomysłowość i dowcip w darach wielce pożądane. Około godz. 1 rozpoczyna się tańce, do których wedle obecnych zgłoszeń stanie co najmniej kilkadziesiąt par. — Dla członków Koła wstęp wolny.

Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

Telefon Nr. 1677 i 1678.

pod patronatem c. k. uprzyw. austr. Länderbanku

Władki na książeczki:

od 20 koron — 4 1/2 %
począwszy

Wypłata do 5000 koron bez wypowiedzenia —
podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy.

KANTOR WYMIENNY

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet — Wypłata kuponów, — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Po zamknięciu handlu.

W „wielkim dniu” w Krakowie

Kraków. (TBK.) Minister Długosz zwiędził wczoraj Muzeum techniczno-przemysłowe oraz instytut popierania rzemiosł i przemysłu. Oprowdzał go dyrektor inżynier I.

Prezes Koła polskiego Biliński zwrócił wczoraj biuro zarządu głównego Towarzystwa Szkół ludowej. Przyjął go prezes Bandrowski z członkami zarządu głównego. Prezes przedstawił działalność Towarzystwa i obecny stan funduszy, wymagający poparcia, oraz prosił o poparcie przez Koło polskie w tym kierunku, aby Towarzystwo uzyskało pomoc z funduszy państwowych na cele oświatowe. P. Biliński przyrzekł poparcie.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” można rozpocząć każdego dnia.

W wielki dzień — o małych ludziach.

II.

P. Głabiński zarzuca noweli kanałowej, 1) że budowa drogi od Wisły do Dniestru będzie zależała od przyzwolenia odpowiednich kredytów przez parlament w przyszłości, tj. od roku 1923 począwszy, 2) że przecięcie kosztów budowy z lat 1912—1922, które ma być podstawą do obliczenia przyszłego dorocznego datku państwa na budowę do Dniestru, od roku 1923 począwszy, tak jest małe, iż budowa tego kanału nigdy w ten sposób nie mogłaby dojść do końca.

Co do pierwszego z tych zarzutów — to jest on widocznie obliczony na tych, którzy wcale nie orientują się w technice budżetowo-kredytowej i finansowo-ustawodawczej. *Die reinste Bauernfängerei!*

Zupełne — ale tylko pozornie zupełne — uniezależnienie budowy po roku 1923 od parlamentu nastąpiłoby wówczas, gdyby nowela upoważniała z góry i wyraźnie rząd do wydania 300 milionów na budowę kanału do Dniestru od r. 1923, oraz do zaciągnięcia tak wysokiej pożyczki. Nikt jednak tak dobrze, jak p. Głabiński, nie wie, że to jest niemożliwe. Na to bowiem, aby parlament coś takiego uchwalił, trzeba by równocześnie dać mu uchwalić około miliarda na drogi wodne czy inne inwestycje gospodarcze w innych krajach koronnych, a takie przedłożenie, w obecnej sytuacji finansowej państwa, mając przeciw sobie Koronę, każdorazowy rząd, Izbę Panów i poważną część (może nawet większość) Izby poselskiej, pod żadnym warunkiem nie dałoby się przeprowadzić.

P. Głabiński o tem nie tylko dobrze wie i zawsze wiedział, ale, co więcej, temu prawdziwemu pogładowi niejednokrotnie dawał wyraz w rozmowach kuloarowych i konferencyach. Tak głęboko p. Głabiński o niemożliwości podobnej konstrukcji był przekonany, że godzić się już był gotów na nowelę, nie zawierającą takiego zabezpieczenia finansowego kanału do Dniestru, jakie daje nowela obecna. A już jako zupełny sukces swej polityki byłby odrzucił samo rozpoczęcie robót bez noweli.

Ale co więcej — nawet, w razie uchwale-

nia pożyczki 300-milionowej na budowę kanału uniezależnienia przyszłej budowy od parlamentu byłoby tylko pozorne. P. Głabiński obawia się, by parlament po roku 1923 w którym z rocznych budżetów nie skreślił kwoty na budowę galicyjskiego kanału, wstawionej w budżet przez rząd na podstawie noweli.

Zastanówmy się tylko przez chwilę! Przecież — nawet w razie ustawowego upoważnienia rządu do zaciągnięcia pożyczki 300 milionów na budowę kanału, parlament może z roku na rok uniemożliwić dalszą budowę, bo może przy budżecie niezawotować w dziale długów państwowych kwoty, przeznaczonej na amortyzację i oprocentowanie pewnej części tej pożyczki, odpowiadającej kosztom budowy w przyszłym roku. Zupełne i bezwzględne wyeliminowanie parlamentu od przyszłego wpływu na środki finansowe a więc na postęp budowy byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby ustawa odrazu oddawała w ręce kraju całą górkę, wynikłą z jednorazowego doraźnego zrealizowania całej wielkiej pożyczki kanałowej. A czy to ostatnie jest możliwe do przeprowadzenia? Tego nie ośmieli się chyba twierdzić ani p. Głabiński, ani żaden inny z puszczyków.

Historia parlamentarna Austrii jednak uczy, że nie było wypadku, iżby kwoty, wstawiane na pewne inwestycje przez rząd w budżet na mocy specjalnych ustaw, ulegały następnie kresleniu lub zmniejszaniu. Na utrzymanie kwot takich w budżecie wystarczy normalny wpływ Koła polskiego, choćby nawet „per disgraziam“ w przyszłości miało ono być liczebnie słabsze, niż obecnie.

Nowela powiada w § 2, że rząd, aby zabezpieczyć „odpowiedni postęp budowy“, obowiązany jest wstawiać pewne kwoty w budżety lat od 1923 począwszy, lub w danym wypadku użyć na ten cel kwoty, która ma być pokrytą w drodze operacji kredytowej (*ein durch eine Kreditoperation zu bedeckender Betrag in Anspruch zu nehmen*). To ostatnie postanowienie, którego najwidoczniejszym celem jest przyspieszenie budowy, w razie, gdyby odpowiednio wielkich kwot w budżetach corocznych nie można było zmieścić — interpretuje

p. Głabiński w swym „ezarnowidzeniu“ tak, jakoby rząd musiał w takim wypadku żądać od parlamentu uchwalenia pożyczki. Ta interpretacja stoi w jaskrawej sprzeczności z niedwuznacznym tekstem noweli.

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że w myśl tego postanowienia rząd ma prawo sam bez parlamentu przedsięwziąć operację kredytową, a parlamentowi zostanie tylko to prawo niezawotowania w budżetach kwot na amortyzację i oprocentowanie, jakie mu służy względem każdej, już nawet zaciągniętej pożyczki państwowej. To, co jest wielkim, największym może sukcesem w noweli — to, co z góry rozwiązuje rządowi ręce pod względem tempa przyszłej budowy i środków na nią, to właśnie p. Głabiński drogą „zazdrościowej“ interpretacji uważa za słabą noweli stronę.

Podobny charakter ma całe dalsze rozumowanie p. Głabińskiego, którego celem jest wykazać, że „przecięcia“ rocznych kwot do r. 1922 będą tak małe, iż oparta na takich samych rocznych kwotach budowa kanału do Dniestru po roku 1923 nigdy nie będzie mogła dojść do końca. W tej części swych wywodów dopuszcza się p. Głabiński rażących przemilczeń i wręcz zapomina o tych ustępach noweli, które mu w jego rozumowaniu są niewygodne.

I tak przechodzi p. Głabiński do porządku dziennego nad słówkiem „co najmniej“ (raz je tylko dyskretnie cytuję).

Wszakże nowela powiada, że na dalszą budowę ma być wstawiona w budżet, od roku 1923 począwszy, co najmniej kwota, odpowiadająca rocznemu przecięciu poprzednich wydatków. Nie wolno tedy na tem przecięciu opierać obliczenia, jak długo naprawdę będzie trwała dalsza budowa kanału.

Bo zresztą o dwa wiersze wyżej mówi projekt noweli — i to jest właśnie to, co p. Głabiński w sposób tendencyjny przemilczał — że począwszy od roku 1923, w budżet coroczny ma być wstawiona kwota, zabezpieczająca odpowiedni postęp budowy. Wobec tego ustępu całe rozumowanie p. Głabińskiego rozpada się w próchno. W niwecz rozwiewają się jego obawy, że zanim zbuduje się koniec kanału, początek zniszczeje i że interkalarya pożra ogromne sumy.

Prawa przedruku oraz tłumaczenia na wszystkie języki zastrzeżone.

15)

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK.

POWIEŚĆ.

Pani mówiła, że pani postanowiła życie zakończyć z wstrętem, z obrzydzenia, to ordynarne. To potrafi każda szwaczka, która w ciężę zajdzie, każdy nędzarz, któremu głodowa śmierć grozi — nie! nie! O czem innym myślę — trzeba sobie uświadomić, to życie, którem żyjemy, jest tylko śmieszną częścią innego doskonalszego życia, w którym człowiek z Bogiem się brata — zatęskni tak gorąco za przeobrzmią pięknoscią tego istotnego życia, iż z radością, rozkoszą, tryumfem wyzwolenia, bez żalu i rozpacz, człowiek sam dobrowolnie — jak już powiedziałem — z niewypowiedzianą rozkoszą, zaporę rozwała. Tylko ten, co z radością, z utęsknieniem, gorącym pragnieniem w śmierć idzie, ten tylko dostąpi królestwa niebieskiego.

Umierają tylko ci, którzy ukochali to życie — małą przedrzeźnianie tamtego.

Przysunęła się do niego.

— Trzeba śmierć ukochać? pytała cicho.

— Próg do wielkiej piękności i istotnego życia. Kto to zrozumiał, ten wszystko zrozumiał. Dusza jest wieczna; ani skalana, ani zbrudzona w tem życiu być nie może, nie ma grzechu ani potępienia, bo dusza skazana tylko na błądzenie — życie nasze jest tylko błądzeniem duszy, dopóki się nie odnajdzie w poznaniu, że jest inne życie, ku któremu wszystkie swe siły, wszystkie pragnienia i tęsknoty wyteżyc musi. A gdy przyjdzie to poznanie, ustaje błądzenie, wszystko, co grzechem i zbrodnią, kaniem i zbrukaniem nazywamy, wydaje się dziecinną grą słów.

Kto nie dojdzie do tej prawdy, ten skazan na ciężkie bolesniejsze jeszcze błądzenie i w tamtem życiu. Kto tę prawdę posiadał, dla tego śmierć jest najwyższą pięknoscią, bo go z Bogiem równa.

Twarz jego uroczyściła, a jej przejrzysta bladość zdawała się płońać cichym blaskiem.

— Niema potępienia? pytała, i zdało jej się, że uchwyciła się jakiejś krawędzi skały tuż nad przepaścią.

— Dla tego niema, kto wdarł się na szczyt

i ujrzał manowce, jakimi błądził, moczary, w których tonął, przepaście w które się staczał. Kto stęsknione skrzydła rozwarł do lotu i z hymnem wyzwolenia szybuje na drugi brzeg. Och, jakim śmiesznym wydaje mu się to całe życie tutaj, jak tania jego cnota, jak marna jego zbrodnia, jak potwornie głupie jego cierpienia i miłości i nienawiści, jaką nędzotą rozgłos, sława... ha, ha... sława, to dobre dla takich nędzarzy, jak Bilecki... nie, nie moje dziecko — ujął ją cicho za rękę — jak zrozumiesz to o czem ci mówiłem, jak uwierzysz w prawdę moich słów, tak, jak ja w tych ostatnich dniach wierzę, to zaiste nie potrzebujesz Chrystusa, któryby ci musiał powiedzieć: „idź w spokoju, wiara twoja cię uzdrowiła“ — sama się rozgrzeszysz. Twoja dusza wieczna ani zbrukana, ani skalana, rozgrzeszy cię — tak bowiem Budha powiedział. Trzeba tylko objąć ogrom tychasłów.

Mówił to wszystko maniackim, przytłumionym głosem, powtarzając w kółko urywane zdania i słowa, ale z taką wiarą i siłą przeświadczenia, że Lucya słuchała go z zapartym oddechem — nie potrzebowałaby nawet jego słów rozumieć — tylko patrzeć w jego twarz, by uwierzyć.

(C. d. n.).

Praktyczne podarki dla Pań
bajecznie tanio przez cały grudeń

po eta firma:

Antoni Uwiera

1094

Lwów, ul. Halicka 10.

Kupony na suknie od kor. 7—12, kupony jedwabne na bluzki od kor. 6—20, halki jedwabne od 12 K, szaliki jedwabne i t. p.

Pomijamy już tym razem to, że, jak wyżej zaznaczyliśmy, dla przyspieszenia budowy nowela upoważnia rząd do używania dalszych, jeszcze sum, których pokrycie ma się znaleźć w drodze operacji kredytowej.

Na to jednak, ażeby rząd istotnie wstąpił w budżety takie kwoty, które zapewniają należyty, t. j. odpowiadający wymogom technicznym i względem ekonomicznym postęp budowy, wystarczy znowu normalny wpływ Koła polskiego.

Wobec tego, przez p. Głębińskiego przemilczanego, a tak doniosłego ustępu noweli, na ostatni plan zstępuje, a raczej nawet traci wszelkie praktyczne znaczenie rachunek przecięcia kosztów budowy w okresie 1912—1922.

Ale i w tym rachunku p. Głębiński opiera się na mylnych z gruntu podstawach. Przedewszystkiem za podstawę obliczenia bierze on tylko cyfrę datku państwowego, wynoszącą 58.7 milionów, a nie, jak należało, całą sumę, która będzie przebudowana do roku 1922, t. j. 67,300.000 K.

Oczywiście już skutek tego jednego błędu oblicza p. Głębiński czas budowy kanału do Dniestru o kilkanaście procent dłużej, niż by wypadło z prawdziwego przecięcia efektywnych kosztów budowy do roku 1922.

Następnie p. Głębiński zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, że — wobec wyników świeżo przeprowadzonej rozprawy ofertowej na pierwsze dwa losy — koszt całej budowy od granicy śląskiej do Krakowa będzie wynosił nie 67,300.000, jak dotąd rząd przewidywał, ale znacznie mniej, bo 38,250.000, a w najgorszym razie choćby i o 10 milionów więcej, t. j. 48 milionów. Już zatem w pierwszym okresie, t. j. przed rokiem 1923 pozostanie poważna kwota do dyspozycji na budowę od Krakowa na wschód, t. j. ku Dniestrowi. Kwota ta w myśl noweli będzie mogła być na ten ostatni cel użyta przed rokiem 1922, co oczywiście znów skróci czas budowy kanału na wschód od Krakowa po roku 1922.

P. Głębińskiemu zazdrość nie dawała spać. Bezsenność rozdrażnia. Najwidoczniej tedy w stanie rozdrażnienia — nie mogąc dłużej wytrzymać — użył sobie artykułem, pełnym zatrutych strzał, ale nieopartym na prawdzie. Dla ulżenia sobie, a dokuczenia przeciwnikom politycznym popełnił p. Głębiński straszne *sacrificio dell' intelletto*.

Nikt nie zazdrości p. Głębińskiemu zeschłych i pożółkłych wieńców, osiągniętych dawniej z łatwością na scenie publicznego życia. I wszyscy byliby milczeniem uszanowali jego zawiedzione nadzieje i zgnębione ambicje,

Dr. EDWARD GOLDSCHIEDER.

Ermete Novelli.

Wiedeń, w grudniu.

Śnieg przyprószył mu skronie. Żyje jeszcze w jego duszy święty zapach młodości i owo fanatyczne umiłowanie sztuki, bez którego jeszcze żaden artysta — choćby najgenialniejszy — nie utorował sobie drogi do wielkości; nie opuścił go też temperament, ów żywiołowy temperament włoski, który nie zna ni żadnej granicy, ni żadnych względów, jakie konstruują sobie sztucznie zimno-krwiści ludzie z północy i nie wypowiedziała mu posłuszeństwa siła fizyczna, owa brutalna i nieposkromiona siła fizyczna, bez której nie może się wyładować temperament, bez której najbardziej wulkaniczne uczucia w swych przejawach scenicznych stają się mdłe i — śmieszne. Ale wkraść się do jego gry jakiś nowy, nieznany dotąd odcień, padło jakieś nowe światło na jego sztukę, rozśladło się na obliczu jego dziwny uśmiech na pół drwiący, na pół pobłażliwy, a blask, który bije z jego oczu i skromniejszym się stał i jaśniejszym zarazem... Śnieg przyprószył mu skronie i uduchowiał jego sztukę...

Novelli był zawsze — i jest dziś jeszcze — zwolennikiem i praktycznym wyznawcą zasa-

dyby on sam nie był wstąpił na śliską drogę wypaczania opinii publicznej. Tego, że społeczeństwu na gwiazdkę ofiarował „fałszywe kamienie wiedzy“ zamiast prawdziwych brylantów, społeczeństwo nie może mu puścić płazem.

Sposób walki, jakiego się chwycił obecnie p. Głębiński, godny jest burmistrza z Pipidówki, którego wrogie prądy zwały z ratusza — a nie prawdziwego męża stanu i męża nauki, za jakiego p. Głębiński chce uchodzić.

Prawdziwy mąż stanu i mąż nauki albo uznaje zasługi przeciwnika, albo przynajmniej milczy, ale nie dopuszcza się nigdy takich i tak tanich przemilczeń, zapomnień i sofisteryi, jakie wziął obecnie na swe sumienie p. Głębiński.

I dlatego w wielki dzień rozpoczęcia robót kanałowych przyszło nam pisać... o małych ludziach.

Czas odnowić przedpłatę na rok 1912.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową:

	1-razową	2-krotną
rocznie	kor. 30.—	36.—
półrocznie	15.—	18.—
kwartalnie	7.50	9.—
miesięcznie	2.50	3.—

WE LWOWIE miesięcznie za oba wydania 2 kor., z codzienną 2-krotną dostawą do domu 2.60 kor.

Sprawy wewnętrzne.

Wywiad z p. Kędziorem w sprawie kanałów.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ publikuje dziś wywiad swego specjalnego sprawozdawcy z posłem Kędziorem, który powiedział między innymi: Dzień dzisiejszy jest najważniejszym w historii kanału Dunaj-Odra-Wiśła-Dniestr, ważniejszym, niż nowela do ustawy o drogach wodnych. bo przecież rząd raz rozpoczyna budowę, musi ją kontynuować.

Główną winę, że tak długo ociągano się z budową, ponoszą czescy ministrowie handlu, Sejmy dolno-austriacki, morawski i galicyjski o wiele wcześniej niż sejm czeski postanowiły przyczynić się do kosztów budowy kanału w wysokości 12 proc. Sejm czeski uczynił to dopiero w roku 1905.

Mimo to ministrowie Forzt i Fiedler rozpoczęli przedewszystkiem regulację rzeki Weł-

dy, że aktor powinien ze swej roli wydestać wszystko, co tylko da się z niej wydestać, że winien wykorzystać ją do cna, że przeto nie ma prawa zrezygnować z jakiegokolwiek środka, który może się przyczynić do spotęgowania wrażenia widza. Szlachetna sztuka rezygnacji — w dziedzinie tej panował samowładnie jako nie-dościgniony król aktorów Józef Kainz — zawsze była mu obcą. Jest gotów niejedną ponieść ofiarę, byle tylko nie rozminąć się z jakim efektem, który można było przychwycić, a jeśli zobaczy na ulicy jakiegoś żyda o bardziej rozczochranej brodzie, niż broda jego ostatniego Shylocka, to najbliższy Shylock z pewnością z tego skorzysta. Wszak sztuka Novellego nie gardzi niczem, co jeszcze jest możliwem, bo prawdziwy „weryzm“ zna tylko jedną granicę: granicę rzeczywistości. A ta zakreśla o wiele szersze koło, niż sądzi kochany filister, chociaż nigdy w swym życiu poza to koło nosa nie wychylił.

Tylko aktor w istocie wielki może się odważyć na tego rodzaju odsłanianie tajemnic rzeczywistości, bez narażenia siebie i swej sztuki na niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia swego talentu w płytkim, ale szerokim morzu sztuczki aktorskich. Ten jeden nierozważny krok, jedna koncesja na rzecz efektu „à tout prix“, przemienia może najwspanialszą sztukę aktorską w sztuczki i dowcipy sceniczne, na które

tawy i Łaby, nie troszcząc się o kanał Dunaj-Wiśła.

Minister Weiskirchner wolał budować mosty na Dunaju, chociaż dla Wiednia budowa kanału jest o wiele ważniejsza. Tenże sam Weiskirchner kazał wstawić w budżet wyższe preliminarze na budowę kanałów, aby odstraszyć rząd od przedsięwzięcia tej budowy. Tak n. p. przy rozpisaniu dwóch losów kanału, które preliminowano za Weiskirchnera na 5,600.000 kor., rozdano teraz oferentom pracę za 3,900.000 kor., t. zn. o 30 proc. taniej. Mimo to oferenci zarobią jeszcze teraz na czysto 10 proc. Wobec tego zniżyć też należy koszt całego kanału z sumy 337 mil. na 240 mil. koron.

Rozpoczęcie budowy kanału galicyjskiego posiada dla wszystkich krajów ogromne znaczenie, bo przecież teraz inne kraje wystąpią z swymi pretensjami, co się zresztą już stało na kongresie wodnym w Wiedniu dnia 13. grudnia b. r. Byłoby przecie o wiele racjonalniej zamiast udzielić krajom rekompensat, podjąć budowę kanału Dunaj-Odra. Tego domaga się też część posłów wiedeńskich i dolno-austriackich, którzy broniąc tego stanowiska, będą mogli liczyć na poparcie ze strony innych krajów i stronniectw.

Z pewnej strony wypowiedziano zapatrzywanie, że nie należy budować ani kanału galicyjskiego, ani austriackiego, lecz kanał europejski. Ależ kanał galicyjski właśnie tworzy część wielkiej europejskiej drogi wodnej od Czarnego morza do morza Północnego koło Hamburga i do Bałtyku koło Szczecina. Nowy kanał dostarczać będzie w przyszłości fabrykom na pruskim Śląsku i fabrykom w Galicyi najlepszego kruszcu rosyjskiego z Krymu, który większą przedstawia wartość, niż najlepszy kruszec styryjski.

Galicya a budżet ministerstwa kolejowego na r. 1912

Wiedeń, 27. grudnia.

(kb.) Wydatki państwowe w zakresie ressortu kolejowego, przewidziane są w przedłożeniu budżetowym na r. 1912 w ogólnej kwocie 762,184.710 koron, w porównaniu więc z przedłożeniem z r. 1911, preliminowane są w kwocie o 12,407.810 koron wyższej. Kwota zapotrzebowania budżetowego rozkłada się na kosztą centrali (8,316.840 K), wydatki na generalną inspekcję austriackich kolei żelaznych (580.860 K), wydatki na urząd centralnego wozownictwa austriackich kolei państwowych (1,051.380 K), kontraktowe spłaty procentów i amortyzacji (31,345.390 K), wydatki na zakłady zaopatrzenia na starość i na inne cele dobroczynne (44.291.350 K), wydatki na

stać ostatecznie każdego rzemieślnika sceny. Gdzieś, w jakimś zaułku weneckiego ghetta musi jeszcze koniecznie istnieć broda równa brodzie Shylocka, bo w przeciwnym razie ten cały Shylock przestaje być Shylockiem i przemienia się w jakiegoś śmiesznego dziadka do orzechów, którego nikt nie bierze na seryo. I gdzieś musi żyć jakiś stary żyd, który naprawdę wyje i skowycze z bólu, gdy mu córka ucieknie z kochankiem obcej wiary. Bo w przeciwnym razie całe chaotyczne — dzikie furioso rozpaczającego Shylocka staje się wstrętą i bezduszną zabawką sceniczną. Czyli innemi słowy: Weryzm przemienia się w kłamstwo, z chwilą, gdy przekroczy granicę możliwości.

Przytem ten właśnie kierunek sztuki aktorskiej wówczas tylko prawdziwy święci tryumf, jeśli łączy się — z prostotą. Bo wszystko, co jest sztucznem i wyszukanem, winien od siebie odrzucić. Im prostszy środek, tem silniejszy efekt. I dlatego też całe życie i całą pracę prawdziwie wielkich artystów scenicznych (zresztą wogóle wszystkich, którzy uczciwie i wiernie służą sztuce) możnaby nazwać dążeniem do prostoty. Na pozor postać Shylocka, którą stwarza Novelli, wydaje się niesłychanie kunsztowną i skomplikowaną, ale w gruncie rzeczy jest tylko — prostą, bo nie znajdziesz tam ni jednego giestu nienaturalnego, ni jednego rzeczywistości (możliwości) odbiegającego p

ruch kolei państwowych, które przedłożenie oblicza na sumę 554,850.150 K, wydatki na żeglugę po jeziorze Bodeńskim (481.610 K), wydatki państwa wynikłe z udziału w przedsiębiorstwie wiedeńskiej kolei miejskiej (1.612.530 K), wydatki na „koleje gwarantowane“ (10,329.600 K), na nadzwyczajne koszty budowy kolejowych i na inne inwestycje ruchu kolejowego na całej sieci (109,200.000 K). Wydatki państwowe zwyczajne, z terminem użycia kwot preliniowanych do końca grudnia 1912, obliczone są na kwotę 637,059,380 K, z terminem użycia do końca grudnia 1913, wyliczone są na 507.400 K, dla kwoty 124,617.930 K, na jaką preliniowano wydatki nadzwyczajne w zakresie państwowego kolejnictwa, termin użycia oznaczony jest w przedłożeniu do końca grudnia 1913.

Dochody resortu kolejowego przewiduje preliniarz państwowy w wysokości 822,584.010 K (w r. 1911 preliniarz wykazywał w rubrykach dochodów ogólną sumę 811,159.400 K), z tego zwyczajne przyniosłyby 821,780.180 K, a nadzwyczajne 803.830 K. Z ważniejszych pozycji, preliniowanych dochodów państwa z przedsiębiorstwa kolejowego, wymienić należy dochody z ruchu kolejowego, wyliczone na kwotę 821,051.810 K. Z samych wpływów za transporty przypaść ma kasom państwa 742,400.000 K (w r. 1911 dochody z ruchu kolejowego przewidywał preliniarz w kwocie ogólnej 807,931.550 K). Wpływy z ruchu kolei, które w r. 1912 będą czy to otwarte, czy to włączone w sieć kolei państwowych, oblicza preliniarz na kwotę 545.000 K, tytułem dochodu z interesu solnego przewidziana jest w przedłożeniu państwowym kwota koron 1,366.500. Bardzo słabo przedstawia się przypuszczalny dochód państwa z kolei prywatnych w sumie 390.000 K, minimalny jest przychód z kolei gwarantowanych, widniejący w rubryce dochodów nadzwyczajnych z kwotą 25.200 K.

Ze szczegółowego zestawienia wydatków preliniowanych z tytułu spłat kontaktowych procentów i amortyzacji dowiadujemy się, iż koszt upaństwowienia kolei północnej cesarza Ferdynanda w r. 1912 pochłonię kwotę koron 16,437.730; z niej tytułem procentów państwo zapłaci 13,456.655 K, reszta pójdzie na amortyzację. Galicyi dotyczy zanotowany w preliniarzu wydatek 65.613 K, która stanowi annuitet za budynek dyrekcji kolei państwowej w Krakowie i za przybudowę do tegoż budynku. Tytułem rocznej renty za prowadzoną na rachunek państwa prywatną kolej Lwów-Czerńtówce-Suczawa za linię tej kolei Lwów-Czerńtówce zapłaci w r. 1912 państwo kwotę 3 milionów koron (2,499.744-87 tytułem procentów i 500.255-13 na amortyzację). Renta dzierżawna za kolej Lwów-Belzec (Tomaszów) pociągnie za sobą wydatek 419.192-47 K (procenta 381.160 K, amortyzacja 34.030 K).

jawu jakiegokolwiek uczucia. A jeśli dusza właśnie teje postaci, jaką odtworzyć ma aktor, jest skomplikowana — tem lepiej dla aktora, tem szersze dla niego pole do popisu i tem większe czeka go uznanie u widza, o ile posługując się jak najmniej skomplikowanymi i sztucznymi środkami zdoła wiernie odsłonić cały skomplikowany organizm tej psychy.

Wracając do Novellego, jeden tu tylko przytoczę przykład. Jedną z najpopularniejszych ról tego artysty jest „Papa Lebonnard“. Sztuka — że pozal się Bogu... Ale jest w niej człowiek, prawdziwy człowiek, z krwi i kości — nie żadna maryonетка sceniczna. Człowiek, a więc rola... Rola tak wdzięczna, że każdy przeciętny aktor potrafiłby ją należycie wykorzystać, a niejednego dobrego wzgardziłby nią, wstydząc się zbyt lekkich sukcesów. Novelli jednak gra tego kochanego papę, któremu raz w życiu wypadło przemienić się na krótki czas w bohatera, nie rezygnując przytem z najmniejszego efektu — nawet takiego, który mógłby wydobyć także pierwszy lepszy bohater jakiejś trupy ostatniego rzędu, ale wznosząc się równocześnie do najwyższych wyżyn współczesnej sztuki włoskiej.

Taki Kainz, którego siła w tem właśnie polegała, że zawsze odmiennymi chadzał drogami niż inni, byłby prawdopodobnie dokułaniem tę rolę spartaczył, nie zdołałby nią

W dziale wydatków z tytułu ruchu kolejpaństwowych przedłożenie budżetowe wyszczególnia wydatki poszczególnych dyrekcji. I tak gdy centralna służba dyrekcji powoduje na r. 1912 wydatek ogólny 39,970.690 K, z tej sumy przypadnie na dyrekcje: krakowską 1,971.650 K, lwowską 2,385.300 K, stanisławowską 2,297.430 K, a kolei północnej 7,204.720. Wydatki na utrzymanie kolei i nadzór kolejowy preliniowane są w przedłożeniu budżetowym na 90,331.620 K, z tego przypada na dyrekcje: krakowską 5,217.530 K, lwowską 7,782.000 K, stanisławowską 5,390.180 K, kolei północnej 11,514.270 K. Na służbę stacyjną i służbę jazdy wyznacza preliniarz kwotę kor. 163,796.390, w tej sumie dyrekcja krakowska ma udział 7,804.730 K, lwowska 10,064.480 K, stanisławowska 6,650.450 K, a kolei północnej 31,688.580 K. Na t. zw. „Zugförderungsdienst“ preliniowano w przedłożeniu budżetowym ministerstwa handlu kwotę 112,588.560 K, w tem dla dyrekcji krakowskiej 7,222.870 K, lwowskiej 8,637.550 K, stanisławowskiej koron 6,045.050 K, a dla dyrekcji kolei północnej 17,637.210 K.

Służba warsztatowa i konserwacja środków ruchu kosztować ma państwo w r. 1912 ogółem 81,537.200 K, na dyrekcję krakowską przypadnie z tego 3,998.750 K, na lwowską 6,202.200 K, stanisławowską 3,694.660 K, a kolei północnej — 12,948.930 K. Ogółem tytułem wydatków na ruch kolei państwowych przedłożenie budżetowe — jak już wspomnieliśmy — proponuje kwotę 554,850.150 K. W szczegółowym rozdziale tej kwoty na poszczególne dyrekcje kolejowe — dyrekcja krakowska figuruje z kwotą 26,962.950 K, dyrekcja lwowska z kwotą 36,742.860 K, a stanisławowska z kwotą 25,119.790 K, udział więc wszystkich trzech galicyjskich dyrekcji w wydatkach rubryki ruchu miałby wynieść 88,725.600 K, t. j. blisko 18 proc. wydatków wszystkich dyrekcji austriackich. Udział dyrekcji kolei północnej z tytułu wydatków na ruch ma wynieść 91,889.660 K.

Odnosnie do pokrycia wydatków budżetowych resortu kolejowego — przedłożenie państwowe zamyśla kwestję intratności linii poszczególnych dyrekcji w dziale dochodów z transportów, wyszczególnia tylko, jakie dochody mają mieć dyrekcje kolejowe z innych wpływów, jako to: z należności telegraficznych, z przychodu z ruchu kolei lokalnych i t. d. Budżet ministerstwa kolejowego wygotowany jest centralistycznie, więc tylko z niektórych dat możemy czynić przypuszczenie, które koleje się rentują i w których dyrekcjach kasom państwowym ruch się wydatniej opłaca. Przyjdzie do przekonania, iż Galicya nie obciążając zbyt budżetu kolejowego wydatkami przynosi mu więcej korzyści z ruchu kolejowego, aniżeli większość krajów koronnych.

zawładnąć, bo zbrakłoby mu — prostoty. Novelli, który nie chce grać inaczej, niż inni, tylko lepiej, stworzył w tej właśnie roli dzieło aktorskie, dorównujące wielkością takim dziełom, jak Sonnenthal Lear, Kainza Hamlet, Bssermann Trauulus, Zacconi'ego bohater w „Disonesti“, dorównujące im wielkością artystyczną, a przewyższające ze wstrząsającym wrażeniem. Na pozór całe to dzieło bardzo skomplikowane, w istocie nicstychanie proste. I przyznać trzeba, że właśnie najwspanialsze efekty wywołuje tu Novelli najprostszymi, najprymitywniejszymi środkami, niekiedy tak prostymi, że niejednego aktor przeciętnej miary wprostby się ich powstydział. Na przykład: Papa Lebonnard, po długoletnim małżeństwie, pierwszy raz w życiu zdobywszy się na odwagę oświadczenia swej małżonce, że to on jest panem domu — idzie mu o to, aby zapewnić swej córce upragnione przez nią szczęście — bierze ze stołu krosienka z robótką ręczną, które zapominała tam jego córka i zaczyna spokojnie i z wielką uwagą haftować. Scena wprost porwijąca, dzięki tej naturalnej nienaturalności Lebonnarda. Jeszcze jedno przeciągnięcie nitki przez robótkę — a cały wzruszający tragizm tej sceny przemieniłby się w komiczną farsę... Novelli zna granice rzeczywistości.

Dowodem tego także owa sławna scena,

Nie wiele wogóle o Galicyi mówi przedłożenie państwowe w zakresie budżetu kolejowego. Jednakże kilka zajmujących szczegółów możemy znaleźć w przypiskach, objaśniających tabele cyfrowe. I tak w wyjaśnieniach, odnoszących się do kredytów nadzwyczajnych na nowe budowle kolejowe i inne inwestycje kolejowe (ogólna suma przewidzianych na ten cel wydatków wynosi 109,200.000 koron) czytamy, iż państwo przeznacza na rozszerzenie stacji i ogrzewalni, które nie odpowiadają wymogom potrzeby i wygody, kwotę 16.215.000 K. Wśród stacji, których rozszerzenie czy przebudowa jest w toku, znajdują się stacje: Kraków, Podgórze-Płaszów, Tarnów, Lwów, Lwów-Podzamcze i Posada Chyrowska. — Na dalsze prowadzenie, ewentualnie ukończenie około rozszerzenia, czy przebudowy tych stacji, zostaną użyte pewne sumy z owego kredytu. — W kwocie tych 16,215.000 K znajdują się i pierwsze raty na rozszerzenie stacji: Biała, Stanisławów, Chryplin i Żywiec.

Na rekonstrukcję warsztatów, konieczną ze względu zwiększonego użytkowania się taboru wagonów, znajdujemy w przedłożeniu budżetowym kwotę 2,114.000 K. Na rok 1912 brane jest w rachubę rozszerzenie 8 warsztatów kolejowych w Austrii, w tem d w u galicyjskich: w Nowym Sączu i we Lwowie.

W kredycie 6,618.700 K na roboty uzupełniające po bieżących przestrzeniach znajdują się pewne kwoty na usilnienie wałów kolejowych i budowę wałów ochronnych, któreby nie dopuszczały do utrudnienia ruchu kolejowego wskutek zawiei śnieżnych w Galicyi.

Na uzupełniające roboty na torach kolejowych przeznacza przedłożenie z owego nadzwyczajnego kredytu kwotę 20,000.000 k. Zwiększające się obciążanie pociągów, jak również zwiększana szybkość ich jazdy wymaga zmiany w budowie niektórych torów, nie odpowiadających dzisiejszym potrzebom ruchu. W tym duchu proponowane jest przeprowadzenie rekonstrukcji na wszystkich torach kolei państwowych, a w pierwszym rzędzie w obrębie głównych przestrzeni pociągów pospiesznych, między innymi w zakresie działania dyrekcji lwowskiej, krakowskiej i kolei północnej. Jak się dowiadujemy, wskutek częściowego przeprowadzenia tych robót już w niespełna pół roku od 1. maja 1912, czas jazdy pociągów pospiesznych na przestrzeni Lwów—Wiedeń skróci się o pół godziny, a gdy roboty zwyż wspomniane po dwu latach zostaną ukończone, będzie można tę przestrzeń przejechać w czasie krótszym o dwie godziny.

Z nadzwyczajnego kredytu inwestycyjnego w kwocie 109,200.000 koron — 1,504.000 kor. przeznacza się na budowę domów mieszkalnych dla personelu kolejowego i koszar dla funkcjonariuszy kolejowych, jeżdżących po przetrzeni. Koszary kolejowe mają być wybudowane w najkrótszym czasie, między inny-

w której Papa Lebonnard wyrzuca za drzwi syna — swej żony. Nie wiem, czy którykolwiek z wielkich aktorów współczesnych potrafiłby z równie żywiołową siłą unaocznnić ten wybuch długo tłumionych łez i żalu i pokrzywdzonego uczucia sprawiedliwości i wstępu do kłamstwa. I nie wiem, czy którykolwiek z taką pewnością siebie byłby stanął właśnie u samej granicy (rzeczywistości), czy którykolwiek potrafiłby z taką dziwną prostotą odegrać tę skomplikowaną scenę, dla której zresztą prawdopodobnie cała sztuka została napisana.

Śnieg przyprószył mu skronie i uduchowił jego sztukę. Dawniej główną domeną jego sztuki była tragedia, dziś jest nią komedia. Stał się spokojniejszym i pobłażliwszym. A śmieje się tak serdecznie i tak naturalnie i tak uroczo (jako dyrektor teatru w „Porwaniu Sabine“, lub jako Petrucchio lub choćby jako Papa Lebonnard), że illuzja rzeczywistości staje się kompletną. Teatr znika Ci z oczu. Nie widzisz aktora — widzisz człowieka.



mi we Lwowie i w Suchej, domy mieszkalne przy pomocy funduszu dobroczynnościowego z miast galicyjskich we Lwowie, Krakowie, Stryju, Drohobycz i Tarnopolu.

Siedemset tysięcy koron przeznacza przedłożenie państwowe na zaprowadzenie światła elektrycznego po niektórych stacyach, ewentualnie na rozszerzenie oświetlenia elektrycznego. Zaprowadzonym ma być oświetlenie elektryczne w r. 1912 w Galicyi na stacyach stryjskiej i tarnopolskiej, rozszerzone na stacyi lwowskiej i stanisławowskiej.

Akcyja zapomogowa na rzecz biednej ludności żydowskiej w Galicyi.

Tak we Francyi, jak i w Niemczech znajdują się filantropijne towarzystwa, mające za zadanie opiekę nad biedną ludnością żydowską w kraju, — pracę wśród niej tak w kierunku ekonomicznym, jak i kulturalnym. Jedną z najpotężniejszych instytucji tego rodzaju jest sławna „Alliance Israelite Universelle“, rozpościerająca swe wpływy na cały świat prawie, gdzie wegetuje nędza żydowska. Dopiero w latach ostatnich w „Alliance Israelite Universelle“ powstał rozłam, spowodowany względami narodowymi. „Alliance“, mająca swą siedzibę w Paryżu, i prowadzona w duchu narodowofrancuskim wzbudziła żywe niezadowolenie wśród żydów w Niemczech z powodu szerzenia wyłącznie francuskiej kultury. Wówczas to ukształtowało się drugie towarzystwo o tym samym zakresie działania, towarzystwo z siedzibą w Berlinie, nazwane „Hilfsaktion der deutschen Juden“.

Na wzór tych instytucji powstać ma w kraju naszym stowarzyszenie o tym samym planie pracy. By zaradzić choć w części nędzy ubogich nas żydowskich i tem samem uczynić je odporniejszymi na demagogiczne hasła syonizmu i jego apostołów, wszczętą zostanie akcyja zapomogowa, połączona z pracą kulturalną pod egidą tych żydów, którzy nie w separatyzmie i w hasłach nienawiści plemiennej, ale w łączności i zgodzie z ludnością polską widzą dobro swych współbraci.

W sprawie powyższej krakowski dziennik „der Tag“ przynosi wywody prezydenta lwowskiej Izby handlowej p. Samuela Horowitza, wywody, przyznać należy, bardzo interesujące.

Akcyję powyższą wśród żydów galicyjskich dzieli prez. Horowitz na dwie części. Ekonomiczne i kulturalne podniesienie ludności. — Jest przytem zapatrywania, że przedewszystkiem załatwioną być musi „kwestya żółdka“. W pierwszym rzędzie winno się podać dłoń pomocną rzemieślnikowi żydowskiemu, którego nędza najsilniej bije w oczy. Przyczyny na to składają się rozmaite! Najsilniej odbija się na stanie rzemieślniczym to, że młodzież żydowska niechętnie poświęca się temu zawodowi. Ilustrują stan ten dowodnie cyfry statystyczne, które na 37,800 samoistnych majstrów rzemieślniczych (żydowskich) podają tylko 22,000 zajętych u nich czeladników i uczniów. Innymi słowy stan rzemieślniczy cofa się bezustannie wstecz.

Aby temu zaradzić, należy przeznaczać stypendya dla zdolniejszych uczestników szkół zawodowych. Poza tem należałoby dać impuls do tworzenia stowarzyszeń współdzielczych żydowskich rzemieślników. O korzyści podobnych związków dla rzemieślnika nie trzeba się zbytnio rozpisywać. Rzecz znana, że materiał surowy kupowany w większej ilości, taniej kosztuje; zamiast pracy ręcznej posilkować się można maszynami; kooperatywa w końcu skromniejszymi środkami więcej zdziałać potrafi, aniżeli poszczególni majstrowie, nawet zaopatrzeni w jakie takie kapitały. Najważniejsze zaś, że do kooperatywy odnoszą się życzliwie władze krajowe i państwowe (dostawy różnorakie dla wojska, kolei, służby rządowej etc.).

Pod uwagę wziąć również należy, iż miarodajne czynniki w kraju dążą do uprzedmiotowienia Galicyi. W tym kierunku spotykają się z poparciem władz krajowych, poparciem tak intensywnym, iż wywołało to na-

wet na jednym z ostatnich posiedzeń Rady przemysłowej skargi ze strony przemysłowców śląskich. Wątpić nie można, że w rozwoju przemysłu galicyjskiego niepoślednie miejsce przypadnie w udziale właśnie stowarzyszeniom wytwórczym; da się nawet powiedzieć, że wzrosną do takiej potęgi, z którą liczyć się będzie trzeba.

Dotąd jednak kooperatywa jest w Galicyi na ogół słabo rozwinięta. Do końca ub. roku istniało w ogóle 55 stowarzyszeń współdzielczych, między temi 6 wyłącznie żydowskich.

Tarnopol (1), Lwów (3), Jaworów (1), i Rohatyn (1). Poza tem tworzą się obecnie dalsze stowarzyszenia. Również należałoby się opiekować założonemi już w Galicyi przez „Ike“ kasami zaliczkowymi, które wykazują znamienity rozwój.

Reasumując swe obszernie i oparte na znajomości stosunków żydowskich w kraju wywody zaznacza prezydent Horowitz, iż pierwsze kroki zapobiegawcze jakie spowoduje nowe Towarzystwo iść winny w kierunku 1) popierania rzemiosła przez stypendya odpowiednie, 2) umożliwienia lepszego zawodowego wykształcenia rzemieślnika, 3) ułatwienia powstania kooperatyw i 4) tworzenia spółek kredytowych i to możliwie w każdej miejscowości w kraju, gdzie jeno zachodzi potrzeba.

Z caratu. Jabłko niedaleko pada od jabłoni!

Z kolei zabrali głos rosyjscy studenci uniwersyteccy, by wypowiedzieć się w sprawie carskiego gwałtu, dokonanego na Chełmszczyźnie. Przemówiła „Rada wszechrosyjskiego studenckiego związku nacyonalistycznego“. Wystosowała list otwarty do polskiej młodzieży uniwersyteckiej we Lwowie, udzielając jej... lekcji „dobrego tonu“ i „kulturalnego zachowania się“. Że zaletami temi sama młodzież ta nie grzeszy, wskazuje choćby taki ustęp listu, w którym wyraża radość, iż wyłączeniem Chełmszczyzny położy się wreszcie koniec polskim pretensjom! List młodzieży rosyjskiej jest tak... moskiewski, iż nie możemy się wstrzymać od zacytowania go w całości:

„W tych dniach — pisze młodzież związkowa — odbył się w Galicyi szereg polskich zgromadzeń, na których wygłaszano mowy i powzięto uchwały w sprawie Chełmszczyzny. Mowy i rezolucye te dotyczyły wewnętrznej sprawy rosyjskiej i ujęto je w formę niemożliwie ubliżającą w stosunku do państwa rosyjskiego i narodu rosyjskiego. Nawet rady miejskie, dawnego rosyjskiego (?) grodu książęcego, obecnie gwałtem (!) zagarniętego przez Polaków i żydów, miasta Lwowa, jak również i miasta Krakowa, (czy również gwałtem zagarniętego przez Polaków?! Red.) pozwoliły sobie powziąć także ubliżające postanowienia. We Lwowie odbyła się demonstracya polskiej młodzieży uniwersyteckiej przed gmachem konsulatu rosyjskiego, z usiłowaniami obrazy herbu naszego państwa.

Wypadki te wywołały w narodzie rosyjskim uczucia głębokiego oburzenia i 6 grudnia w Kijowie uczucia te zmanifestowane zostały pod postacią demonstracyi przed domem miejscowego konsula austro-węgierskiego. (Aha!)

Wszechrosyjski nacyonalistyczny związek studencki uważa za niemożliwe naśladować niekulturalny przykład, podany przez polskich studentów, lecz zarazem nie możemy pozostać bez odpowiedzi oburzającego wyzwania, rzuconego nam przez studentów z liczby polskich szowinistów we Lwowie. I dla tego uciekamy się do pośrednictwa prasy i w odpowiedzi spokojnie oświadczamy studentom-demonstrantom, że utworzenie gubernii chełmskiej z wydzielaniem jej z granic Królestwa Polskiego jest sprawą, dotyczącą wyłącznie kompetencji rosyjskiej władzy ustawodawczej, i jesteśmy przekonani, że nasze instytucje ustawodawcze rozstrzygną tę doniosłą kwestyę zgodnie z interesami państwowości rosyjskiej i z korzyścią dla narodu rosyjskiego Chełmszczyzny i Podlasia,

ludność których, dzięki wiekowej obronie swej rosyjskiej narodowości (!) i wiary prawosławnej (sic!!!) w okresie ponurego panowania Rzeczypospolitej i jezuitów, przypieczętowała krwią swych męczenników historyczne prawa narodowe do tej wyłącznie rosyjskiej ziemi. (Perfidya zaiste bizantyńska! Red.) Monarsze naszemu podobało się wczwac przedstawicieli narodowych do udziału w sprawie wznoszenia gmachu państwowego i jesteśmy szczęśliwi, że Duma państwowa ma obecnie możność położenia kresu pretensjom polskiej i jezuickiej propagandy do tej części Rusi Czerwonej, która znajduje się w granicach państwa rosyjskiego“.

KRONIKA

Subkomitet komisji dla sejmowej reformy wyborczej zbierze się jutro (w piątek) rano na posiedzenie pod przewodnictwem dra Rutowskiego. Na porządku obrad: dalszy ciąg dyskusji nad projektem dra Starzyńskiego i nad postulatami Rusinów.

Kalendarzyk:

Dziś w czwartek (28. grudnia): rz.-kat. Młodzianków m. — Gr.-kat. Jelewteryja.
Wschód słońca o godzinie 7-12 rano, zachód o godzinie 3-28 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Gal. wschod.: Pochmurno, czasem opady, nieco cieplej, północno-zachodni mierny wiatr.
Gal. zach.: Przeważnie pochmurno, czasem opady, ciepota spada, zachodni coraz silniejszy wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W czwartek o godz. 7-ej wiecz. po raz pierwszy w bież. sezonie „Eugeniusz Onegin“ opera w 4 aktach Piotra Czajkowskiego, ostatni i pożegnalny występ gościnny Marka Vuskowicza, artyści opery krocackiej w Zagrzebiu, oraz występ I. Bohuss.

W piątek o godz. 7-ej IX-te przedstawienie z cyklu polskich utworów ścieńskich po raz 1-szy (wznow.) „Żydzi“, komedia w 4 aktach Józefa Korzeniowskiego. Abonament Nro 15.

W sobotę o godz. 3-ej popoł. dla młodz. szkolnej „Hamlet“ tragedia w 5 aktach Szekspira z K. Adwentowiczem w tytułowej roli.

W sobotę o godz. pół do 8-ej wiecz. po raz 24-ty „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta z H. Mirowską w roli tytułowej.

Repertuar Teatru Nowego

W czwartek „Lwów w nocy“.
W piątek „Lwów w nocy“.
W sobotę „Krowoderskie Zuchy“.
W noc Sylwestrową, po balu maskowym, pożegnają się artyści Teatru Nowego z publicznością lwowską olbrzymim programem, na który złożą się świetne kuplety, piosenki, wiersze itd.)

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1592

Protektorat balu na rzecz Towarzystwa „Walki z gruźlicą“, zapowiedzianego na dzień 1-go lutego, raczyła przyjąć Romanowa hr. Potocka.

„Sokoł Macierz“, urządza w niedzielę, dn. 31. grudnia „Wesoly wieczór sylwestrowy“ z programem nader urozmaiconym.

Zaproszenia, oraz bilety wstępu po 1 kor. do nabycia codziennie w kancelaryi Tow., między godz. 6-tą a 8-mą wieczorem.

Krajowy Związek sędziów we Lwowie urządza dnia 31-go grudnia 1911 o godz. 9-tej rano w sali rozpraw nr. 12 c. k. Sądu krajowego cyw. we Lwowie III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków kraj. Związku Sędziów we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Wydziału z czynności za czas od 20. listopada 1910. 2. Sprawozdanie skarbnika. 3. Wybór 6-ciu członków Wydziału i prezydenta Związku. 4. Wnioski członków.

Teatr Nowy. Z powodu wielkiej ilości zamówień z prowincyi, w sobotę zamiast zapowiedzianej komedyi „Baby“, dane będą „Krowoderskie zuchy“ Stefana Turskiego.

W niedzielę odbędzie się wielka maskarada na rzecz artystów „Teatru Nowego“. Atrakcyą całego wieczoru będą „Rozsypane ogłeszenia“, odśpiewane przez Turskiego i Karboyskiego. Prócz tego setki kupletów, w których udział bierze cały personal „Teatru Nowego“. Strój dowolny, początek z uderzeniem 9-ej wieczór.

Walne zgromadzenie Tow. Iekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 29. bm. o godz. 6 wieczór w sali 40 na I. piętrze w Instytucie technologicznym. Porządek obrad: Sprawozdanie ustępującego Zarządu i komisji budowy domu Towarzystwa, oraz wnioski i interpelacje.

Drugi dom Techników. Pół wieku upłynęło od chwili założenia „Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki lwowskiej“. Chcąc wzniesić trwałą pamiątkę w roku jubileuszu półwiekowego istnienia Twa, wzięła się młodzież energicznie do zrealizowania zdawna piastowanej myśli — wybudowania nowego Domu techników. Obecny dom, który już posiada Two wybudowany został w r. 1894, wobec zmienionych warunków dom ten oddawna nie odpowiada warunkom. Pierwszy dom nie odpowiada również w dostatecznym stopniu wymogom higieny. Wybudowanie obszernego odpowiedniego domu, w którym młodzież znalazłaby nie tylko zdrowe, tanie mieszkanie, ale i odpowiednie skupienie dla życia koleżeńskie, a tem samem wyrabiania i kształcenia cnót obywatelskich, powinno być sprawą obchodzącą nie tylko młodzież, ale całe nasze społeczeństwo. Na apel młodzieży, podniesiony w tym kierunku, a z poparciem p. rektora politechniki i Twa politechnicznego, zgromadziło się w dniu 28. grudnia w sali konferencyjnej szkoły politechnicznej bardzo liczne grono najwybitniejszych obywateli, którzy obradowali nad realizacją tego projektu.

Sprawa postąpiła o tyle naprzód, iż T-wo zakupiło już grunt, w pobliżu ulicy Kadeckiej położony, pod każdym względem odpowiadający danemu celowi.

Na onegdajszej konferencji uchwalono: 1) Wydać po ostatecznym zredagowaniu odezwę do społeczeństwa polskiego, wzywając je do wydatnego poparcia tego szlachetnego przedsięwzięcia, 2) wybrać ściślejszy komitet obywatelski, który rozpatrzy przedłożone przez komitet wykonawczy młodzieży projekty, rozwały ściśle związane z nimi kalkulacje i będzie stanowił niejako organ kontrolny nad całą działalnością komitetu wykonawczego, 3) rozpiścić konkurs na projekt II. Domu techników za pośrednictwem koła architektów. W końcu przeprowadzono wybory do komitetu ściślejszego, które dały wynik następujący:

Przewodniczący — JM. rektor T. Fiedler; zastępcy przewodniczącego — r. dw. Ingarden, prezes Twa Politechnicznego; r. dw. Rybicki, dyrektor kolei; prezydent m. Lwowa Neuman; członkowie komitetu: profesorowie politechniki L. Syroczyński, dr. P. Dziwiński, dr. S. Anczyz, B. Pawlewski, E. Hauswald; dyr. J. Tomicki, wiceprezes Twa Politechnicznego; posłowie H. Sliwiński, dr. Wł. Jahl, W. Tetmajer, dr. T. Aschkenaze, prezydent Izby adwokackiej; inż. M. Maślanka, prezydent Izby inżynierskiej, mecenas dr. T. Dwernicki, red. B. Laskownicki; inżynierowie Minkiewicz, W. Sikorski, S. Downarowicz, delegaci młodzieży — L. Toron, Wł. Dragat, J. Ceceniowski.

Radować się należy, że ten zdrowy i sięgający w daleką przyszłość projekt młodzieży znalazł tak silny oddźwięk u najwybitniejszych przedstawicieli polskiej wiedzy technicznej i szerokich kół społeczeństwa; uzyskał on przez to bowiem tem silniejsze podstawy do swego zrealizowania.

Zamknięcie rachunków wystawy przemysłowo-rolniczej w Żółkwi. Komitet wystawy, urządzonej w roku ubiegłym staraniem Towarzystwa Pomocy przemysłowej w Żółkwi, zamknął rachunki tej wystawy, które wykazują w przychodzie kor. 17.205.63, w rozchodzie kor. 13.321.40, jako rzeczywisty dochód z wystawy kor. 3.600.16.

Nowy departament policyjny. Ulepszenia w manipulacji na policyi postępują ciągle naprzód. Obecnie zaprowadza dyrekcyja nowy departament V, który będzie zajmował się jedynie prowadzeniem ewidencji zgubionych i znalezionych rzeczy. Biuro to ma być zorganizowane na wzór wiedeńskiego. Kierownikiem nowego departamentu zostaje komisarz Błotkowski.

Rabanie drzewa. Z powodu dowolnych jakie stawiają rębacze, wynajmowani do rąba drzewa, ogłasza Stow. „Praca“, gru-

pujące w sobie zorganizowanych rębaczy. następujący cennik: za 1 sąg 4-o metrowy na 4 kawałki 10 kor. 20 hal.; za takiż sąg na 3 kawałki 9 kor. 20 hal. wraz z odnoszeniem do piwnicy. Zamówienia na roboty przyjmuje powyższe stowarzyszenie ul. Szopena l. 7.

Wesoła maskarada świąteczna. Na święta przyjechał z Żółkwi do Lwowa znany tutejszej policyi ptaszek, niejaki Brycki, służący obecnie w pułku ułanów w Żółkwi. We Lwowie spotkał się Brycki z innym, niemniej znanym ptaszkiem, Franciszkiem Combienem, który niedawno uciekł z 30 p. p. Przyjaciele zwąchawszy się, chcieli się zapewne zabezpieczyć przed okiem natrętnej nieraz policyi i zmienili swe ubrania. Brycki ubrał się w cywilne Combiena, a Combien wdział mundur ułanski Bryckiego, a dla zabezpieczenia sobie legitymacji na wszelki wypadek, zabrał od Bryckiego i jego „urlaubschein“.

Baczne oko policyi wysłodziło i pod pięknym mundurem Combiena, agent policyjny aresztował go, a wiedząc, że Combien jest dezertorem z 30 pp. odstawił go na odwach, zapomniał jednak dodać informacje, że jest to dezertter 30 pp.

Tutejsze władze wojskowe nie słuchały usprawiedliwienie Combiena, lecz odesłały go na podstawie znalezionej „urlaubscheinu“ do pułku ułanów do Żółkwi. Tam rozpoznano mundur i szablę Bryckiego, ale równocześnie stwierdzono, że to nie Brycki — lecz jakiś jego falsyfikat. Zatrzymano więc szablę i nowy mundur, a zaopatrzywszy Combiena w jakieś mocno przenoszone ubranie ułanckie, odstawił go z powrotem do Lwowa. Tu znowu zaczęły się kłopoty władz wojskowych, bo widziano, że jest „coś na sprawie“, ale nie widziano kto zaczął ów fałszywy Brycki. Wyjaśniła sytuację dopiero policyja. Brycki (ten prawdziwy) odpokutował ową zmianę zewnętrznego wyglądu, bo aresztowany razem z Combieniem, przesiedział swój urlop w areszcie.

Wojownicze niewiasty. Jan Malinowski, woźny, stał się ofiarą gwałtów ze strony Katarzyny J., służącej. Owa panna J. nagabuje Malinowskiego na ulicy, wywołuje skandaliczne sceny i grozi mu nadmiarem pobiciem. Zakaz policyjny nagabywania biedaka, wydany przez policyję, powstrzyma wojowniczą Katarzynę od podobnych ekscesów na przyszłość.

Druga ofiara „płci pięknej“ to Józef Kogut, który jest przedmiotem nagabywań panny Julci K., szwaczki. Podczas jednej z wielu awantur, spowodowanych przez pannę Julcię, oddał ją Kogut w ręce policyi, która oficjalnie zakazała jej nagabywania biednego Koguta.

Onegdaj odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Mani Gótz z p. Henrykiem Kanarkiem, właśc. dóbr z Krakowa. 1891

Bibułki Sassowskie, tułki higieniczne
1079
Promień
5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Lud.

Sportowa.

(K.) **Wiedeńskie zawody footballowe,** rozegrane w ubiegłą niedzielę, przyniosły następujące rezultaty:

„Wiener Sportklub“ bije „Rapid“ (5 : 2), „Wiener Athletica klub“ — „Vienne“ (3 : 1).

Ożywiony jesienny sezon footballowy wiedeński dobiegł kresu. Obok dziesięciu partyi, jakie każda z pierwszorzędných drużyn wiedeńskich rozegrać musiała w walce o mistrzostwo, grał każdy z klubów nadprogramowo jeszcze po kilka razy. Pełny dorobek drużyn przedstawia się, jak następuje:

Na czele stoi „W. A. F.“ (partyi 18, bramek zyskanych 50, straconych 18); 2. „W. Sportklub“ (17 p., 55—30.); 3. „Rapid“ (18 p., 50—31.); 4. „Vienna“ (15 p., 38—23.); 5. „Sim-

mering“ (16 p., 37—42.); 6. „W. At. Klub“ (18 p., 34—35.); 7. „Rudolfshügel“ (15 p., 30—33.); 8. „Floridsdorf“ (13 p., 38—36.); 9. „Hertha“ (15 p., 24—38.); 10. „Amateure“ (14 p., 33—44); 11. „Crickete“ (12 p., 7—41.).

(K.) **Match footballowy Niemcy-Węgry,** rozegrany 17. b. m. w Monachium przyniósł piękne zwycięstwo Węgom 4 : 1 (halftime 2 : 0).

Kronika krajowa.

Żywiec.

Pożar. W Pietrzykowicach (pow. Żywiec) spaliło się d. 22. bm. gospodarzowi Masnemu całe gospodarstwo. Zboże — siano — sprzęty gospodarcze — wszystko spłonęło doszczętnie. Szkoda nieubezpieczona wynosi przeszło 5000 koron.

Rada powiatowa. Pierwsze posiedzenie nowo obranych delegatów do Rady pow. żywieckiej odbędzie się dn. 29. bm. Na porządku dziennym weryfikacja wyborów i sprawa załatwienia rekursu wniesionego przeciw wyborom z kuryi przemysłu i handlu.

I u nas tak że... został założony kinematograf pod godłem „Urania“. Pod tym względem Żywiec nie został w tyle — a założycielem owego „teatru“ jest jeden z tutejszych rzemieślników.

Wybory do gminy Zabłocie (ad. Żywiec) odbędą się w styczniu 1912 r. Rok już prawie minął od właściwego terminu — ale już lista wyborców wyłożona — trzeba cicho siedzieć. Spodziewana jest gruntowna zmiana ojców tutejszej gminy. Spodziewana i konieczna, gdyż skład obecny nie był zdolny do pracy dla dobra gminy. Gmina mająca w swym obrębie fabryki: papieru, mydła, farbiarnię — gmina ta nie ma porządnego budynku szkolnego, a wcale niema kościoła. Szkoła tutejsza rozrzucona jest w 4 domach po całej wsi. Jedna klasa mieści się w tym samym budynku co i karczma podłego gatunku; inne znów mieszczą się w budynku bezpośrednio przytłaczającym do domu publicznego! Sprawa ta ciągnie się cały szereg lat, a wszystkich oczy na owe stosunki są zamknięte. W nowej radzie znajdzie się ktoś zapewne, który otworzy oczy na ów niezdolny stan uczelni tutejszej.

Kołomyja.

Rada miejska. Poseł Kleski, wróciwszy z Wiednia na ferye świąteczne, zwołał na czwartek dnia 21 b. m. posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym był budżet na rok 1912. Przed rozpoczęciem porządku dziennego zabrał głos dr. Kraśnicki i poruszył w dłuższym wywodzie sprawę chełmską. Sprawa powyższa tembardziej była na czasie, że kołomyjskie Towarzystwo polskie w tej sprawie dotychczas nie zabrało głosu. Przemówienia dra Kraśnickiego wysłuchała Rada stojąc, a treść tegoż wciągnięto do protokołu. Następnie rozpoczęto dyskusję nad budżetem. Ogólna suma preliminarzowych dochodów na rok 1912 wynosi 675.620 koron. Wydatki wynosić będą 741.368 koron. Niedobór wprowadzić wynosi 66.748 koron, ale miasto rozporządza jeszcze znacznym funduszem propinacyjnym. Z uznaniem należy podnieść ofiarność gminy tutejszej na Towarzystwa i instytucje dobroczynne. Na cele tych Towarzystw przeznaczono kwotę 10.000 kor. Po załatwieniu budżetu poruszono kilka ważniejszych spraw, jak zadrzewienie ważniejszych placów miejskich i ochrona istniejących już drzewek. Następnie sprawę braku drzewa rządowego, gdy tymczasem tutejsi handlarze zawodowi drzewem mają go podostatkiem i dyktują sobie ceny. Wreszcie sprawę porządków w mieście, a przede wszystkim w rynku. Czystość i porządek u nas urąga najprymitywniejszym zasadom higieny — jak słusznie kilku mówców z naciśnięciem podniosło. Mamy wprowadzić „inspektora“ od porządków, ale zdaje się, kupcy nasi, straganiarze, a co najciekawsze, właściciele kamienic kpią sobie formalnie z zarządzeń „władzy“. Teraz w ziemi pół biedy — ale w razie odwilży, a na wiosnę, a wreszcie w lecie. Dużo Kołomyja ma do zawdzięczenia swemu burmistrzowi, p. Kleskiemu — ale błogosławić go bę-

dą mieszkańcy tutejsi, jeśli zrobi raz „porządek” z porządkami.

Wadowice.

Założenie „Klubu sportowego”. Dnia 20. bm. zawiązał się u nas „Klub sportowy”, którego celem będzie rozwinięcie sportu saneczkowego, przez urządzenie odpowiedniego toru i robienie wycieczek w pobliskie góry. Prezesem wybrano p. St. Bogdanowicza, a do zarządu weszli pp. dr. Banachowski (wiceprezes), Jan Krobicki, Aleks. Machnicki, M. Ripper, L. Nitoń i chorąży Starzewski.

Biecz.

Wykład o kwestyi żydowskiej w kraju wygłosił 24. b. m. dr. B. Merwin. Wyświetlwszy kwestyę żydowską w Polsce ze stanowiska historycznego, socjalnego i politycznego, podniósł w szczególności konieczną potrzebę zorganizowania się żydów pod względem ekonomicznym, podniesienia oświaty, oraz wykształcenia fachowego, a wreszcie zgodnego współżycia i współdziałania z rdzenną ludnością polską w kraju.

W otwartej dyskusyi zabrał głos akademik syonistyczny, p. Zygmunt Morgunowski, który starał się wykazać, że dla żydów jedynym ratunkiem może być osiedlenie się ich na własnej ziemi w Palestynie. Po rzeczowej i trafnej replice tak ze strony przewodniczącego, p. Goldberga, jako też i prelegenta, przyjętej oklaskami, zakończył się wieczorek, wywierając bardzo miłe wrażenie na licznych słuchaczach.

Z prasy ludowej.

Gazetki, przeznaczone dla ludu, są wier-nem odbiciem wypadków politycznych i przechylania się opinii publicznej to na tę, to na ową stronę, zależnie od zabarwienia partyjnego. Inaczej zresztą być nie może — gdyż kraj nie posiada ani jednego pisma ludowego, stojącego na gruncie bezpartyjności, a wszystko są to o-ligialne i półoficyjalne organy ścierających się nawzajem stronnictw politycznych. Stąd też i taka n. p. sprawa chełmska w Kole polskiem nie spotkała się nigdzie z bezstronnem przedstawieniem, podobnie, jak i relacje z Koła i jego polityki naginane bywają niemal w całej prasie ludowej do każdorazowych potrzeb danej partyi.

Pod tym względem niespodzianek żadnych mieć już nie będziemy i dlatego też n. p. nie dziwi nas wcale, że znany Rusino-żerca tarnopolski i rycerz kresowy p. Zamorski przedstawia wprost nieprzyzwoicie i tendencyjnie postulaty i dążenia Rusinów, nie wahając się z powodu pertraktacji ugodowych napisać w *Więcu i Pszczółce*, że chcą oni „podzielić polskie majątki między ruskich chłopów”. Naturalnie — jeśli takimi będziemy wojować argumentami, to do ugody nigdy nie przyjdzie. Nawiasowo należy przy tej sposobności podkreślić, że p. Zamorski sprzeniewierza się tradycyi swego testatora, bo wiadomą jest rzeczą, że s. p. Stojalowski odznaczał się sympatją dla narodowych żądań Rusinów i z pewnością czegoś podobnego bytby nie żelgał.

Rekord błagi partyjnej bierze, będąca pod tym względem bez konkurencyi, *Ojczyzna* wszechpolaków. Wprawdzie „każda liszka swój ogon chwali” — ale i w samochwalstwie też są granice. Przekracza je natomiast ta wesola gazeta, zalecając się tym razem do nauczycielstwa ludowego, któremu podsuwa się, jak stara lada-cznica z bezzębną reklamą, że tylko endecya jest jedyną partyją, „wolną od brudu i fałszu...” (gwałtu!!), że jest partyją „rzeczywistej pracy dla dobra wszystkich klas narodu obliczonej...” (co za wszechstronność!).

Dla spokojnych obserwatorów ruchu ludowego interesująca będzie niezawodnie sprawa różnych przesilen w najsilniejszym dziś obozie wiejskich polityków, t. j. wśród ludowców, — przesilen wewnętrznych i zewnętrznych. Wewnątrz tego stronnictwa istnieje od lat trzech t. zw. fronda, która w ostatnich numerach *Gazety Ludowej* ogromnie odgraża się, że już-już zaczyna się organizować. Oliw do ognia do-

lało wejście p. Długosza do gabinetu. Z ruchów frondy naturalnie zadowolona bardzo jest wszechpolska *Ojczyzna*.

Przyjaciel Ludu tymczasem wzywa do łepienia rozbijaczy, a trzymania się kupy, jak mur, bo grożą nowe niebezpieczeństwa. Widzi je prezes Stapiński w tem, że „nie tylko wszechpolacy pragną nas (ludowców) rozbić, ale cichaczem i konserwatyści porozumiewają się z wszechpolakami i gdzie mogą, to nam podstawią nogę, bo i oni nie chcą wzrostu potęgi chłopskiej”. Także i z racyi reformy wyborczej sejmowej, pisze p. Stapiński, że „konserwatystom zanadto różki odrastają i chcieliby przy sposobności reformy wyborczej zabezpieczyć sobie przywileje dworskie”.

Charakterystyczne te uwagi wskazywałyby na zapowiedź zmiany frontu u ludowców w niedalekim już sejmie. Bliżej jeszcze wskazuje na to artykuł p. Wasunga w trzecim organie ludowców, w rzeszowskiej *Gazecie Ojczystej*. Dochodzi on tam do konkluzji, że „tylko stronnictwo krakowskiej demokracji równie szczerze, jak ludowcy, pragnie reformy” — od obu tych więc grup, mających we Wiedniu wpływ, wymaga, aby przez pp. Bilińskiego i Bo-brzyńskiego przyparły do muru konserwatystów celem wywalczenia tej ważnej reformy. W przeciwnym razie marszruta bojowa p. Wasunga prowadzi aż do odebrania obu tym dygnitarzom ich urzędów... Tenże poseł zapowiada także żądanie usunięcia p. Dembowskiego z wiceprezydentury Rady szkolnej krajowej.

Dział fachowy w prasie ludowej ulepszył się znacznie z objęciem *Poradnika teatrów i chorów włościańskich* przez nowy komitet redakcyjny. Numer listopadowy zamieszcza między innymi bardzo cenne wskazówki reżyserskie dla jednej ze sztuk ludowych, podawane z ogromną drobiazgowością i starannością, scena po scenie — tak, że ten numer naprawdę dobrze spełnia misję poradnika.

Literatura i sztuka.

Maciej Wierzbński: „Bies i Skarbonka”. Romans cygański. (Warszawa, Konstanty Trep-le. Lwów, Altenberg). Rzecz dzieje się w sferze drugorzędnych warszawskich teatrzyków, w powietrzu zatechłem, trującym, rodzącem demoniczne karły. Życie miejskie każe stwarzać i w miarę możności odsłaniać zakamarki dusz, hoduje ono sobie roje nietoperzy, które stworzeniom ciemnym wplatają się we włosy. Nie-widoma jest w powieści Wierzbńskiego Lina aktorka, raczej półaktoreczka, ciągnąca swoją bez-władnością (dzięki której taje niepotrzebnie demonizm jej męża, „hrabiego Tadeusza”) po różnych prowincjonalnych i miejskich scenach. Jest ona słabo w powieści narysowanym ideal-nym typem utrzymanki średnich dziesięciu ty-sięcy, słuszną pastwą oficerów i bogatych ziemian. Dostaje się w ręce istoty, która w sto-sunku do niej może być nazwana wcieleniem rozumu: to pan Tadeusz, przypadkowo aktor z koroną hrabiowską, jej mąż z miłości. Czy jest dobrym aktorem? nie wiemy. Za to doskona-łym plantatorem Liny można by go nazwać. Wie bowiem, jak i kiedy ją oddać. Pustych kieszeni nie uznaje — prócz własnej. To jest „bies”. Lina jest dobrze przez niego tresowanem zwierząt-kiem, któremu kazał szukać esencji bytu, skar-bonki. Znajduje skarbonkę cenną, niepospolitą nawet, bo ukrytą aż w obrazach „artysty-malarza”, pana Stanisława. Zaś pan Stanisław kocha śmiertelnie (rzecz nieco straszna!) żonę biesa. Zdaje mi się, że należy do Liny przy-padkowo, dlatego na końcu ginie z własnej ręki. (Myślał może autor: cóż z nim, z tym fan-tem począć, wszak jeśli bies opętał kobietę i u-czynił z niej slinksę, to już tak zawsze zosta-nie. I słusznie. Tajemnicą jej jest bezwładność. Dla artysty musi być ona przypadkiem).

Widzi jednak dobrze jej małość i patrzy lekarstwa na duszę. Pod nieobecność Tadeusza sprowadza ją do siebie, szukając w niej pod popiołem aktorskiej wegetacji, iskier prawdziwego życia. Lina zaś jest struną, która pozwala się napinać.

Gdy uderzyć w tę strunę, zabrzęczy czasem

nuta gospodyni domu lub dziecka, prosząc o migdałki. Nigdy jednak tak zwanego uczu-cia prawdziwego. Lina jest kobietą, jak wynika z powieści, rzeczywiście upośledzoną. Waha się ustawicznie pomiędzy uleganiem szminkowanej woli pana Tadeusza, a zupełnem oddaniem się panu Stanisławowi. To też sama, własną bez-władnością wykreśla sobie brzeg nieszczęścia. Bo jak można sobie wyobrazić, malarz, widząc, że w niej tylko godzin Pryapa i Erosa można szukać, a kochając ją, według opinii autora śmiertelnie, duchowo, zabija się, zaś pan Ta-deusz, wyczerpawszy dostatecznie jej zdolności, porzuca ją. Dla takiej kobiety jest to ostateczna przepaść nieszczęścia. Człowieka nie znajdzie już w sobie nigdy, pierwszy wiatr zdmuchnie ją, jak świeczkę.

S. S.

Zuzanna Rabska: „Dogaressa”. Warsza-wa, Gebethner i Wolff. Kraków, G. Gebethner i Ska. 1912, str. 208.

„Wejdz w każdą duszę, ale pozwól także innym, aby weszli do twojej...”

Czteroletnia Bazia odczuwa całą niezgłę-bioną samotność człowieka, wieczystą obcość, niezwalczoną i niepojętą obojętność jednej du-szy dla drugiej — ale ona nie umie tego na-zwać, wypowiedzieć. Gdy widzi Staszka, biegnie ku niemu z wyciągniętymi rączkami, które on odsuwa. Wybrała go z pośród wszystkich dzie-ci, mimo, że jest dla niej niedobry, chłodny, drwiący, że jej będzie ból sprawiał, nie powie jej nigdy dobrego słowa.

A jednak jego wybrała.

Niema się co łudzić, to jest miłość.

Bazia nie wie o tem — wie Rabska. We-szła w duszę Bazi i z niezwykłą subtelnością, godną najbardziej uczonego psychologa, podsu-wa jej myśli, bo wyobraźnia Bazi jeszcze bar-dzo uboga, spisuje uczucia, które nią owładają, których jednak Bazia sama jeszcze nie rozumie.

Za to Dziedzicowi myśli już podsuwać nie potrzeba. Ten starzec, idealista, doskonale so-bie zdaje z tego sprawę, co się wokoło niego dzieje, nie reaguje jednak na nic.

Są chwile, zwłaszcza, kiedy widzi na się skierowane spojrzenia, pełne współczucia i to-warzyszy kawiarnianych, rysujących kółka na czole, że zwątpiony zadaje sobie pytanie: Bin-ich ein Narr, oder sind sie alle um mich Narren?

Czy Dziedzic jest waryatem, to czytel-nik najlepiej umie osądzić.

„Ein Narr” jest raczej profesor Rasiński, ten pozer, który dostosowuje do „linii swego życia” chód, ubiór, uczesanie głowy, wyraz twarzy, słowem — wszystko; ten pozer, który głosi, podobnie jak Dziedzic, najpiękniejsze ha-basty przebaczenia w imię miłości i pierwszy później sam się czynem zwalcza.

Tak wchodzi Rabska w każdą duszę, czy to panny Rózi z wypożyczalni książek, która marzy o przygodach miłosnych, a la Dogaressa, czy pani Genowefy, smutnej, jak smutnem jest Bruges nad Minnewater, czy księżda Maryana, nauczycielki Natalki, wreszcie kioskówki panny Chromek.

Dogaressę (tytuł książki od pierwszej no-weli) można tylko chwalić, zapominając, że tu i tam temat może nieco naciągany.

Można ją chwalić za oryginalność pomy-słów, piękny język i styl i niezwykłą subtel-ność w podawaniu najróżnorodniejszych, naj-drobniejszych uczuć.

(H. B-r.)

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcyja nie bierze odpowiedzialności).

50 procent taniej niż wszędzie!

Hala wyrobów szwajcarskich Menczla została prze-niesiona z ul. Sykstuskiej na ul. Boimów 12 i poleca no-wości karnawałowe, jakoteż szwajcarskie hafty i koronki do bielizny i sukien, haftowane batysty, jedwabie, koron-kowe suknie, szale teatralne, chusteczki, pończochy, wszel-kie dodatki do krawiecczyzny, story, firanki i kapy n-łóżka.

18

ADWOKAT KRAJOWY

dr. Ignacy JONAS

otworzył kancelaryę

przy ulicy Kopernika 15

EKONOMISTA

Stosunki handlowe między Austro-Węgrami a Królestwem.

Z ogłoszonego niedawno przez generalny konsulat w Warszawie sprawozdania za r. 1910 wyjmujemy ciekawe cyfry i uwagi, dotyczące się stosunków handlowych między tymi dwoma krajami. Szkoda tylko, że urzędy cłowe rosyjskie nie notują specjalnie produktów wywożonych i przywożonych do poszczególnych krajów, wchodzących w obręb caratu, zadowalniając się jedynie cyframi dla całej Rosji wogóle. W tym bowiem wypadku uwydatniłby się żywiej sam ruch handlowy z Królestwem. Z tego też powodu nie wiadomo dokładnie, ile z czynnego bilansu handlowego, sięgającego dziś olbrzymiej cyfry 430,000.006 rubli zawdzięcza Rosya Królestwu.

Ruch handlowy między Austrią a Rosyą jest, jeśli się weźmie pod uwagę Niemcy, Anglię i Francję, stosunkowo dość słaby. Co gorsza, także i w stosunku do naszego północnego sąsiada występuje zwyczajny u nas objaw większego importu ponad eksport (39 wobec 34 milionów rubli). Ruch ten jednak niezależnie od tego objawu rośnie żywo, a nawet spodziewać się można na przyszłość wysokich cyfr. W Królestwie zwłaszcza bywają zastępstwa i komisye austriackich firm chętnie przyjmowane i żądane, co świadczy bardzo pięknie o wyrobach austriackich. Temu też zawdzięczać należy, że w porównaniu z r. 1909 wzrósł import austriacki w r. 1910 o prawie 23 proc.

Wchodzą tu w rachubę przede wszystkim maszyny i narzędzia rolnicze, których import tem więkkszy im konstrukcyja maszyny więcej skomplikowana. Widoczne, że fabryki Królestwa wyrabiają tylko prostsze maszyny i narzędzia. Młocarki, żniwiarki i parowe pługi sprowadza się z zagranicy, zwłaszcza Austrii, posiadająca pod tym względem dobrą opinię, powinna korzystną sytuację w przyszłym roku jeszcze lepiej wyzyskać. To samo da się powiedzieć o kosach, sierpach i innych drobnych narzędziach rolniczych, któreby dało się w większej o wiele mierze zbyc, gdyby tylko nasi przemysłowcy zorganizowali wspólnie sprzedaż na wzór Niemców lub Anglików.

O wiele intensywniej powinienby przemysł austriacki wyzyskać zapotrzebowanie Królestwa co do maszyn i przyrządów górniczych. Kopalnie żelaza w Królestwie nie obiecują wprawdzie wiele, jednak kopalnie węgla rozwijają się z roku na rok coraz bardziej.

Corocznie wzrasta import artykułów ceramicznych z Austrii, zwłaszcza kostek brukowych, dalej import łupku do krycia dachów i kaflów. Pod tym względem udało się nawet w znacznym stopniu wyrugować wyroby angielskie.

Ponieważ artykuły przemysłu chemicznego sprzedawane są w Rosji po wysokiej cenie, powinny nasze fabryki dać się tem zachęcić, mimo pewnych ofiar celnych.

Pomimo dawnej sławy szewstwa polskiego, nie jest w stanie produkcyja Królestwa na starczyść zapotrzebowaniu, zwłaszcza z tej przyczyny, iż w kraju istnieje tylko wyrób ręczny. Toteż import obcego obawia, zwłaszcza austriackiego, jest bardzo wielki i można go jeszcze powiększyć. To samo można powiedzieć o wyrobach galanterijnych, jak i wogóle o innych artykułach skórzanym (np. rzemienie, siódła, pokrowce itp.).

Dziwna rzecz, że mimo wysoko rozwiniętego przemysłu sukienniczego przedstawia Królestwo dla zagranicy wielkie pole zbytu pod tym względem. Należą tu także wyroby lniane i bawełniane, przyczem zauważyć można ten sam objaw, jak i przy maszynach. O ile artykuł bardziej jest delikatny i skomplikowany,

tem więcej go z zagranicy sprowadzać trzeba. Wchodzą w tym wypadku w rachubę trykoty, pończochy, chustki, nici, koronki i t. d.

Poważną rubrykę dla importu austriackiego stanowią i będą zawsze stanowiły towary szklane, porcelana, dalej guziki różnego systemu i zabawki.

W czym polega eksport Rosji, względnie Królestwa? Oto przeważnie środki spożywcze (zboże, kartofle, jaja, masło), dalej surowiec i półfabrykaty.

Jak z powyższego widzimy przedstawia Królestwo i wogóle Rosya dla Austrii olbrzymie i łatwe pole zbytu, któreby trzeba było w o wiele większym niż dotąd stopniu wyzyskać. Wprawdzie eksport do Rosji napotyka na wielkie trudności, są one jednak do przezwyciężenia.

Jedną z pierwszych trudności jest zbyt szerokie wyłączenie się wekslem. W żadnym kraju nie krąży tyle weksli, jak w Rosji i to nawet na drobne kwoty, jak 25—30 rubli; co prawda wszystkie one są krótkoterminowe, powodują jednak wielką chwiejność i niepewność w ocenianiu poszczególnych interesów.

Gdyby jednak istniały dokładne daty co do stanu poszczególnych firm, bieda wekslowa zmalałaby do połowy. Niestety i pod tym względem są stosunki jak najgorsze. W kraju ogromny brak biur informacyjnych, a te które są, nie są uczciwe. Jednym z głównych grzechów jest też brak urzędowego rejestru firm, uchodzi jednak za pewne, że odcinający projekt rządowy zostanie Dumie wkrótce przedłożony.

Zatem tylko nieznajomość stosunków lokalnych jest główną przyczyną słabego ruchu, a co gorsza niejednej zawiedzionej nadziei zagranicznego importera. Wielką wartość mają w Rosji zastępcy miejscowi firm zagranicznych znający stosunki lokalne i mogący czas ostrzedz swych komitentów przed podejrzanymi interesami handlowymi. Prawda, że zdolni zastępcy stawiają wysokie warunki i nie pracują poniżej 5 proc. prowizji. Jeżeli jednak gdzie, to właśnie w tym wypadku nie należy powołać się oszczędnością i generalny konsulat wyraźnie zaznacza, że oferty zastępców tańszych są bezwzględnie bez żadnej wartości, jako pochodzące od osób początkujących.

Sekcja oświęcimska Centralnego Związku fabrycznego.

Oświęcim, 24. grudnia.

(E.) Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcji oświęcimskiej Związku fabrycznego przy udziale licznych przemysłowców-członków Sekcji — i w obecności delegata Związku fabrycznego sekretarza p. Eltersa.

Wiceprezes sekcyi, burmistrz miasta p. Mayzel, podziękował członkom za liczne przybycie, a przede wszystkim delegatowi Związku fabrycznego, przyczem wyraził uznanie, że Związek fabryczny z gorliwością i całą energią skutecznie popiera sprawy i uchwały sekcyi.

Sekretarz sekcyi dr. Reich przedstawił wyczerpujące sprawozdanie z działalności sekcyi za rok 1911.

Najważniejsze sprawy, któremi sekcyja się zajmowała, były: sprawa wybudowania nowego mostu żelaznego na Sole, sprawa wybudowania nowego dworca kolejowego w Oświęcimiu i uzyskanie dogodniejszego połączenia z Wadowicami i Krakowem, sprawa budowy kolei lokalnej Oświęcim-Kęty-Żywiec, sprawa utworzenia urzędu pocztowego w Brzeszczach, doręczania korespondencji listowej czwartą ekspedycyą około godziny 5-tej wieczorem, przedłużenia godzin urzędowych przy nadawaniu listów do godziny 7-mej wieczorem, oraz rozszerzenia godzin urzędowych w urzędzie telegraficznym i telefonicznym do godziny 10-tej wieczorem. W toku znajduje się sprawa zaprowadzenia ca-

łonocnej służby telegraficznej i telefonicznej w Oświęcimiu.

Sprawozdanie z dalszych czynności sekcyi oświęcimskiej ogłoszone zostanie w sprawozdaniu centralnego Związku fabrycznego, które niebawem wyjdzie z druku. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, wyrażając kierownikowi sekcyi dr. Reichowi uznanie i podziękowanie za owocną pracę około rozwoju sekcyi.

Do zarządu sekcyi na rok następny wybrani zostali: Roman Mayzel, burmistrz miasta Oświęcimia jako przewodniczący, właściciel fabryki asfaltu i papy dachowej, radca cesarski Emil Kuźnieki i Józef Schönder, właściciel fabryki superfosfatów w Oświęcimiu, jako zastępcy przewodniczącego, Wiktor Strzemeski, dyrektor gwarectwa węglowego w Brzeszczach i Artur Garfunkel jako członkowie zarządu.

Następnie przedstawił sekretarz Elters obszernie cele i zadanie Instytutu dla popierania eksportu galicyjskich produktów biura przy centralnym Związku fabrycznym, tudzież ra informacyjnego w sprawach eksportowych przy Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Naczelnik urzędu pocztowego w Oświęcimiu p. Orłowski wygłosił referat o drogach wodnych w obecnym stadium, w którym domagał się zwołania przez ministerstwo dla Galicyi ankiety interesowanych czynników do Wiednia celem autoratywnego ustalenia trasy kanałowej od Zatora na zachód. Dr. Reich poddał rzeczowej krytyce projekt reformy wyborczej do Sejmu i domagał się wcielenia Oświęcimia na podstawie nowej ordynacyi wyborczej do rzędu owych 30 miast, które wybierają jako samodzielne okręgi miejskie. W końcu wystosował delegat związku fabrycznego apel do obecnych, by licznie przybyli na walne zgromadzenie członków Związku fabrycznego, które się odbędzie w styczniu 1912 w Krakowie.

Lwów, dnia 28 grudnia 1911.

Przemysł galicyjski a dostawa konserw dla wojska. Nareszcie po długich latach powiodło się energicznej akcji, prowadzonej przez prezesa Koła polskiego Bilińskiego, przez ministerstwo dla Galicyi, a po części także przez Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, uzyskać pewne poważniejsze sukcesy na polu dostaw konserw dla armii.

Do tej pory przemysł galicyjski dostarczał w ostatnich latach wyłącznie konserw kawowych dla ministerstwa wojny, a także konserw kawowych i zupowych dla poszczególnych menaży wojskowych, przyczem zauważyć należy, że zapotrzebowanie konserw zupowych zostało zredukowane do minimum. Obecnie ministerstwo wojny wniosło zakupywanie konserw przez poszczególne menaży, które będą odtąd swoje zapotrzebowanie pokrywały wyłącznie z zapasów, gromadzonych centralnie przez ministerstwo wojny. Przy tej sposobności ministerstwo wojny podniosło udział galicyjskich fabryk w dostawie konserw kawowych z 6,400.000 na przeszło 9,600.000 porcyi. Rozdział tej ilości na fabryki galicyjskie: Henryka Blumenfelda, dra Jana Ruckera (Bank Przemysłowy), Żupnika w Przemysłu i Henryka Franka i Synów w Skawinie, nastąpił na podstawie propozycji ministra dla Galicyi, uczynionych w porozumieniu z Centralnym Związkiem galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Zauważyć tu jednak należy, że ogólne zapotrzebowanie wojska, stacyonowanego w Galicyi, w konserwach kawowych wynosi około 16,000.000 porcyi, tak, że dopiero teraz nieco więcej, jak połowa, będzie dostarczona przez przemysł galicyjski i że w danym kierunku wiele jeszcze pozostaje do zdobycia.

Innych konserw, jakoto mięsnych i jarzynowych, przemysł galicyjski dotąd wcale nie dostarczał. Obecnie pod naciskiem prezesa Koła Bilińskiego stanął układ między znanym fabrykantem konserw p. Wetzlerem a fabryką dra Jana Ruckera (Bank Przemysłowy), której to

świetne reprodukowane widokówki artystów polskich
olbrzymim wyborze poleca specjalny skład kart

Leona Propsta

Lwów, Sienkiewicza 2. Tel. 1508. — Filia: Gródecka 66.
Zamówienia z prowincyi skutecznie się od-
wrotnie.

1832

fabryce p. Wetzler odstąpił dostawę konserw mięsnych, w wartości około pół miliona koron rocznie, a nadto zobowiązał się oddać do dyspozycji Banku Przemysłowego 2 chłodzarnie w Krakowie i Przemyślu. Prócz tej dostawy fabryka dra Ruckera ma szanse otrzymania obecnie próbnej dostawy (20.000 porcyi konserw mięsnych) dla marynarki. — Jeśli ta dostawa próbna dobrze wypadnie, to zapewne otrzyma ta fabryka na stałe dostawę 1/4 części całego zapotrzebowania austriackiej marynarki wojennej.

Pozostają jeszcze konserwy jarzynowe (kolacyjne), w których również przemysłowi krajowemu należy się pewien udział, a to tem bardziej, że opierają się one na produktach surowych naszego kraju, jak: groch, fasola, soczewica i t. p. Należy się spodziewać, że ogromne wpływy prez. Bilińskiego zdołają nam wywalczyć udział i w tej dostawie.

W końcu zauważyć wypada, że cena konserw kawowych, płacono obecnie przez ministerstwo wojny, a wynosząca 3 i pół halera od porcyi (porcja ma 23 gramów, w tem: 5 g cukru, 15 g kawy i 3 g kawy figowej), jest stanowczo za niska i przy wzroście cen surowca, oraz robocizny i wydatków na administrację, nie daje prawie żadnego zarobku. Wobec tego ze strony wszystkich fabryk konserw będzie wdrożona akcja celem uzyskania podwyższenia tej ceny — akcja, która niewątpliwie będzie uwieczniona pomyslnym skutkiem.

Polski kurs galwanotechniczny w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam: W tych dniach zakończył się kurs galwanotechniczny z językiem wykładowym polskim w urzędzie popierania przemysłu w Wiedniu, urządzony przez krajowe Instytuty popierania przemysłu we Lwowie i Krakowie. Na kursie tym wykładał inż. Adam Ulmer i z żmudnego zadania, jakie wziął na swe barki wywiązał się jak najdoskonalej. Uczestnicy kursu mieli sposobność podziwiać swego pobytu zwiedzić nie tylko sam Wiedeń, ale także i okolice pobliskie, rozmaite fabryki i warsztaty w ich działach wchodzące.

Z prawdziwym poświęceniem się służył radą frekwentantom tego kursu urzędnik urzędu popierania przemysłu p. Ptaszek. Wolne chwile chętnie poświęcał, by zaznajomić ich z wszelkimi sprawami, dla nich mającymi znaczenie. Przed zakończeniem kursu zebrał się uczestnicy na wspólną wieszę, gdzie p. Ptaszek i p. Ulmer w bardzo gorących słowach wzywali wszystkich, by zużytkowali w kraju nabyte wiadomości i prosili ich, by we wszystkich sprawach zwracali się o poradę wprost do instytucji krajowej. Przemawiał także p. K. Wilkowski imieniem uczestników kursu, składając podziękowanie i p. Ptaszkowi i Ulmerowi. Spodziewamy się, że kurs ten nie będzie ostatni i że szereg innych kursów wyszkoli naszemu krajowi rękodzielników mogących podjąć walkę z wynikiem pomyslnym przeciw obcym napływom.

Kurs szklarski i wystawa. Dzisiaj, t. j. we czwartek o godzinie 12 w południe odbyło się w miejskim Muzeum techniczno-przemysłowym, krajowym Instytucie popierania rękodzielnictwa i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska 1. 4 uroczyste zamknięcie kursu szklarskiego i otwarcie wystawy prac uczniów tego kursu.

Na wystawie widzieć będzie można prace około trawienia szkła, wykonywane dotąd poza granicami kraju.

Krajowy przygotowawczy kurs kroju i szycia bielizny w Krakowie. Celem podniesienia w kraju przemysłu wyrobu bielizny męskiej, damskiej odbędzie się w Krakowie, w czasie od 15. stycznia do 9. marca 1912 Krajowy przygotowawczy kurs kroju i szycia bielizny, na którym p. Alojza Franczowa, specjalnie do przemysłowego wyrobu bielizny funduszem krajowym kształcona w Wiedniu, nauczycielka, uczyć będzie następujących przedmiotów: szycia ręcznego i maszynowego, roz-

bierania i składania maszyn do szycia, rysowania form bielizny, przykrawania bielizny i sporządzania całych przedmiotów bielizny. Nauka będzie udzielana bezpłatnie, w dniach powszednich od godz. 8. rano do godz. 6. wieczór, z przerwą południową od godz. 12. do godz. 2. Na kurs zostanie przyjętych tylko 18 kandydatek, które ukończyły 16 rok życia i wykażą się poświadczeniem, że pracują jako szwaczki przemysłowe. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone: ostatniem świadectwem szkolnem i świadectwem pracy lub książką robotniczą (u robotnicy), należy w nieprzekraczalnym terminie, do dnia 5. stycznia 1912 włącznie, wnieść do Dyrekcyi Instytutu popierania rękodzielnictwa i przemysłu w Krakowie, Franciszkańska 4.

Krajowy kurs zawodowy dla malarzy napisów, lakierników i pokostników w Krakowie. W czasie od 1. lutego do 15. marca 1912 odbędzie się w krajowym Instytucie popierania rękodzielnictwa i przemysłu w Krakowie krajowy kurs zawodowy dla malarzy napisów, lakierników i pokostników. Program nauki będzie obejmował: 1. rysunki odręczne, 2. technologię materiałów i towaroznawstwo, 3. ćwiczenia praktyczne w poprawnym i nowoczesnym wykonywaniu robót najnowszymi sposobami i materiałami, 4. najważniejsze postanowienia z ustaw robotniczych, 5. zawodową higienę. Nauki praktycznej będą udzielali zawodowi nauczyciele lakiernictwa pp. B. Hladik i J. Sebesta z Pragi. Nauka będzie udzielana bezpłatnie. Na kurs zostanie przyjętych tylko piętnastu lakierników z Galicji. Nauka będzie udzielana w dniach powszednich, od godziny 8. rano do godziny 8. wieczór, z dwugodzinną przerwą od 12. do 2. na obiad. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy lakiernicy, którzy ukończyli 24. rok życia, a nie przekroczyli 45 lat wieku. Podania o przyjęcie na kurs należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10. stycznia 1912 włącznie, do Dyrekcyi Instytutu popierania rękodzielnictwa i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska 4.

Dostawę różnych narzędzi żelaznych rozpiął arsenał inżynierski w Cuprii (Serbia) wartości około 100 tysięcy fr. Rozprawa ofertowa odbędzie się 29 bm.

Oferty na część towarów nie będą uwzględnione. Kaucya dla obywateli serbskich 9.930 fr. — dla obcych 19.860.

Oferenci muszą się wykazać obywatelstwem serbskiem i udowodnić, że płać serbski podatek. Zastępcy firm muszą posiadać pełnomocnictwo. Od sumy kupna odtrąca się 2 proc. na podatek miejscowy, a 2 pro mille jako takse. Ze względu na fakt, że tylko serbscy obywatele dopuszczeni są do licytacji, musieliby nasi interesenci podstawić jakiegos belgradzkiego grosiste, lub serbskiego agenta.

Dokładny spis narzędzi i bliższe warunki można przeglądać w Galicyjskim Instytucie eksportowym, Lwów, Akademicka 17.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 27. grudnia 1911. Dział notujemy na 56 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11:20 do 11:40, żyto gotowe 9:20 do 9:40. Owies obrobiony gotowy 8:— do 8:20. Jęczmień pastewny 8:00 do 8:50. Jęczmień browarniany 8:50 do 10:50. Groch do gotowania 10:00 do 14:00. Wyka 10:— do 11:—. Konieczyna czerwona 80:— do 90:—. Konieczyna biała 110:— do 125:—. Konieczyna szwedzka 75:— do 90:—. Tymotka 70:— do 80:—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby krolekiej we Lwowie

Lwów, dnia 28. grudnia 1911. Dział notujemy za 55 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa. Pszenica prima 11:25, do 11:50. Żyto prima 9:25 do 9:50. Jęczmień prima 8:50, do 9:—. Owies pański prima 9:00, do 9:25. Kukurudza prima —, do —. Rze-

pak zimowy 15:—, do 15:25. Siemię lniane —, do —. Siemię konopne —, do —. Tymotka —, do —. Konieczyna czerwona prima 75:—, do 80:—. Konieczyna biała prima 95:—, do 100:—. Anyż płaski —, do —, okragły —, do —. Groch do gotowania Wiktorja 12:—, do 13:—, zielony 13:—, do 14:—. Groch pastewny —, do —. Bobik koński 8:—, do 8:25. Wyka 8:50, do 9:25. Otręby pszenne —, do —. Żyto —, do —. Chmiel —, do —.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	co	od	co
Spirytus snrowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych	—	—	—	—
loco stacye paritas Husiatyn	—	—	—	—
loco stacye paritas Tarnopol	—	—	—	—
loco stacye paritas Sokal	—	—	—	—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerji Lwów	69:50	70:50	49:50	50:50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent.	—	—	—	—

Tendencja bardzo silna

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwów, dnia 23. grudnia.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 65, Buhajl 17, Krów 93. Razem bydła rogatego 175 sztuk. Jałownika 66, Cieląt 298, Owiec (kóz) 000, Nierogaczyny 82. Razem 626 sztuk.

B) Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi tj. za 100 kigr.: Woła opasowego od 92—96 K, Woła chudego 00—00 K, Buhaja 77—102 K, Krowy 70—93 K, Jałownika 74—80 K, Cielęcica 74—120 K, Nierogaczyny 80—96 K.

C) Płacono za sztukę: Woła opasowego od 400 do 600 K, Woła chudego 000—000 K, Buhaja 320—700 K, Krowy 180—560 K, Jałownika 100—300 K, Cielęcica 24 do 60 K, Nierogaczyny 94—140 K.

Nadesłane.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia we Lwowie

ulica Trzeciego Maja 1. 2.

Wpłacony kapitał akcyjny: K 80.000.000.— Fundusz rezerwowy przeszły: K 22.000.000.—

Stan wkładów na książeczki naszego Zakładu wynosił z końcem listopada roku 1911 K 122.551.267-79.

Oprocentowujemy :: wkładki na książeczki po 4 1/2 %

i wypłacamy dziennie do K 5.000.— bez wypowiedzenia. — Przyjmujemy wkładki począwszy od K 30. — Wydajemy przekazy na Amerykę i załatwiamy tamże wszelkie interesy pieniężne bardzo korzystnie.

Dr. Zygfryd Diamant

Lwów, Sykstuska 17.

Ordynuje od 3—5. 1178 Telefon 1466.

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony w aparat roentgenowski

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Henryka Allerhanda

mieści się przy ulicy Wałowej 1. 11. 1633

Kancelarya obrończa Dr. Herschthala

mieści się obecnie przy ulicy Koftataja 1. 2. Nr. telefonu 1556. 1736

Nelly Zimmerman

Baruch Raas

zareczenia

Lwów, w grudniu 1911.

Na święta

Do nabycia także u PP.: Piotra Boreznickiego, ul. Pańska 11; W. Barabasza, ul. Pańska, róg Asnyka; Ekerta, ul. Gródecka 30; N. Gotza, ul. A. Potockiego; Skopiaka & Solskiego, ul. Lenartowicza 16; M. Starzewskiego, ul. Podlewskiego 7 etc.

polecamy znane ze swej dobroci i naturalności Wina dalmatyńskie z własnych winnic, oraz słynne Wino hercegowińskie „Zilavka“. Wina musujące: „Vodica“, „Refosco“ i „Asti spumante“. Wina francuskie: „Bordeaux“, „Barsac“ etc. Ceny bajecznie niskie

VRSALOVIC & MATELJAN, ul. Fredry 6.

1911³¹/₁₂ NOC SYLWESTROWA w Kawiarni Breitmeyera

przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej.

1799

Koncert
muzyki woj-
skowejTRADYCYJNY PONCZ
NOWOROCZNYPrzez całą noc
ciepłe potrawy i
zimne przekąski.

„GRUNWALD“

Towarzystwo współdzielcze
dla wyrobów maszyno-
wych i ślusarskich

MARYAN HABRANI, SIEROSZEWSKI i S-ka

Spółka
udziałowa
z ogr. por.

W PRZEMYSŁU

1631

poleca maszyny rolnicze, urządzenia
gorzelnie, młyny i tartaki, wyciągi
do budów (t. zw. Aufzüge), instalacje
wodociągowe etc., oraz wykonywa
wszelkie roboty konstrukcyjne
i artystyczne.

Kosztorysami na żądanie służymy bezpłatnie.

Bezpłatny Kalendarzyk Finansowy na rok 1912

1889

Opuścić już prasę!

Na prowincję wysyłamy go na żądanie
za podaniem adresu.Ubezpieczamy losy regulacji
Dunaju do ciągnięcia 2. stycznia po
kor. 14:50.Transakcje bankowe jakoto: kupno
i sprzedaż efektów i walut, eskont weksli,
finansowania i t. d. przeprowadzamy ry-
chło i kulantnie.

Dom Bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

EUREKA

1768

Instytut pielęgnowania urody kobiecej
Lwów, ul. Bourlarda 4 parter.Wykonuje systemem instytutów paryskich masaż
i modelowanie twarzy — usuwa nieczystości cery,
czerwoność nosa, pieg i wargi. Posiada nadzwyczajny
środek na zmarszczki.

Pielęgnuje włosy i ręce.

Godziny przyjęć od 10—1 i od 4—6.

Fabryka pilników

H. MACZYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Żółkiewska 145 (dom własny).

TELEFON 1273.

1691

Zaopatrzona w najnowsze maszyny, pędzone moto-
rami elektrycznymi, poleca i przyjmuje: do nasie-
kania stare pilniki, oraz wyrabia nowe z najlepszej
stali tyglowej. Utrzymuje także na składzie wszelkie
gatunki pilników, tarników (raszpli)

po cenach przystępnych.

Cenniki i ofert/ na żądanie gratis.

Kolorowana mapka kopaliń w Borystawiu i Popielicach

oprawiona, w formie kieszonkowej, w skali
1:100000, sporządzona na podstawie ostatniego zgło-
szenia szybów, w cenie K. 20 za sztukę. Taka sa-
ma mapka niekolorowana i niepodlepiona, z wy-
szczególnieniem numerów, bez oznaczenia kopaliń,
w cenie K. 4 do nabycia w biurze Alfonsa Gost-
kowskiego, sensala naftowego, Lwów, pasaż Haus-
mana l. 1.

1457

Wszelkie nowoczesne biu-
rowe przyrządy pomoce-
nicze i arcywygodne —
Amerykańskie

urządzenia biurowe

poleca w największym
wyborze

1658

NORBERT EHRLICH,
Lwów, pl. Smolki 4.

C. k. uprzyw. fabryka maszyn L. ZIELENIEWSKI - Kraków

Rok założenia 1804. Tow. akcyjne Rok założenia 1804.

Biuro: ulica Krowoderska l. 65. Telefon Nr. 196.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, ma-
szyny wyciągowe, kopalniane,
kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlewnia:

Kotły parowe różnych syste-
mów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcji żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, kon-
strukcje dachowe i t. d.

Motory

1024



„Elzeta“

Oddział IV.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszyno-
we podług własnych lub nade-
stanych modeli do 10-ciu ton
w jednym kawałku.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i moto-
rowe, łodzie, bagry lądowe i
rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne naj-
nowszej konstrukcji „ELZETA“.

Rok założenia 1804.

Telefon Nr. 196.

ZDJEŃCIA FOTOGRAFICZNE
 w 12 zeszytach, w których podane są wszystkie sposoby i techniki fotografowania. Z 1911 r. do 1920 r.
 najciekawsze i najnowocześniejsze sposoby fotografowania. Wymiar: 10 x 15 cm.
MARKA MÜNZA w wielowie

JAGIELLOŃSKA 12
 TEL. 2014-10

Młodzieniec
z wykształceniem akademickim, mogący się wykazać świadectwami, poszukuje posady biurowej — najchętniej w dziale przemysłowo-handlowym — na żądanie złoży kaucyję. Łaskawe zgłoszenia: poste restante, okazicielowi legitymacji technicznej l. 488.
1864

Okazyjnie nabytym
i sprzedaje 5000 gotowych
bardzo dobrych prześcieradeł
na łóżka czysto białych 110 —
200 cm. dużych po K. 2.60
oraz 500 sztuk weby białej,
bez szwu na prześcieradła
pod koldry, lub na każdą
bieliznę zdatną, sztuka 13
metrów długa 180 cm. szer.
roka po Kor. 22 —

Wiktor Sedlaczek

Lwów — plac Kapitulny 3

Kto razem z zaunówieniem
przysyłka za 6 przesłanie
Kor. 15.60 lub za sztukę weby
Kor. 22,— otrzyma przesyłkę
franko, inaczej wszędzie wy-
syłka za zaliczką — tylko
jak długo zapas starczy

Na raty!

Bielizna oraz całe wy-
prawy ślubne z najlep-
szego materiału, wykwin-
tynie wykonane podług mia-
ry na
**spląty w drobnych
ratach miesięcznych.**

Wzory na okaz.

Zgłoszenia listownie :
Lwów, Skrytka poczto-
wa 72. 1731

Generalna Reprezentacya
Akcyjnego Tow. ubezpieczeń na życie
„La Royale Belge“
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 10
przyjmuje ubezpieczenia pod nader ko-
rzystnymi warunkami.
Sumienni agenci są poszukiwani.

Przeciw

kaszlowi, chrypce i t. p.
cierpieniom pastylki zio-
łowe po 1 kor. Ziółka dra
Seeburgra po 40 h. Sy-
rup dra Seeburgra po 1 kor. Jak również „**Mati-
co**“, środek rasykainy przeciw przestarzłym i świeżo
powstałym cierpieniom cewki moczowej. — wstrzykiwanie
z „**Matico**“ kor. 1 — kapsułki z „**Matico**“ kor. 1-60
poleca:

Apteka „pod Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu
obok Lwowa.

Wysyła pocztą na codziennie. 1335

Publ. Gimnazjum prywatne i pensjonat
- FRANCISZKA SCHOLZA -
 Graz, Grazbachgasse 39.
 1—8 klas, rządowo zatwierdzone świadectwa maturalne, pensjonaty znakomite, dom własny, ceny przystępne. — Prospekt bezpłatnie. — Przyjmowanie uczniów bez względu na płeć. 1645

BRONIE wszelkich najnowszych
systemów: dubeltówki,
trójlufki, sztucery, re-
wolwery, browningi, pistolety, floberły etc.
poleca najsumiennie
e. k. uprzyw. **II** fabryka broni
I. NOWOTNY, PRAGA.
Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bu-
kowinę, oraz bogato zaopatrzony skład
okazowy w Domu handlowo-komisowym
B. Maszkowicz i J. Lindner,
LWÓW, ul. Łąckiego 8.
Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo! 1596

Najpiękniejszy podarek na Gwiazdkę!!!

Jana KASPROWICZA
wydanie zbiorowe

Dzieł poetyckich
objmujące wszystkie drukowane utwory poety, u-
kazało się w handlu i jest do nabycia we wszyst-
kich księgarniach.

Objętości 6 tomów (120 ark. druku) za cenę kor.
30. Całość oprawna w płótno o 10, a w półskórek o
15 kor. drożej.

TREŚĆ:

Tom I — Obrazy i opowiadania.
Tom II — Obrazy dramatyczne.
Tom III i IV — Liryki.
Tom V — Miłość.
Tom VI — Ginącemu światu.

Prócz wydania zwykłego w przygotowaniu
jest pewna ściśle ograniczona ilość egzemplarzy na
papierze czerpanym. Egzemplarze te będą numero-
wane w maszynie, opatrzone podpisem właściciela,
portretem autora, oraz jego podpisem.

**Cena takiego egzemplarza 100 koron, w opra-
wie skórzanej 125 koron.**

Przedpłata otwarta — nabywać można za uiszcz-
eniem z góry całej należitości wprost u wydawcy.

Jako dopełnienie kompletu Kasprowicza, po-
lecamy tegoż autora zbiorek nowych poezyi p. t.:
„CHWILE”, 8-ka, str. 152, Lwów-Warszawa 1911.
Cena K 3-60, w oprawie płóciennej o 2 kor., w pół-
skórek o 3 K drożej.

Równocześnie także ukazały się tegoż autora
tłumaczenia z poetów angielskich p. t.:

**Arcydzieła europejskiej
poezyi dramatycznej.**

Tom I. MAETERLINCK: Siostra Beatryks. D'ANNUN-
ZIO: Franceszka z Rimini. MARLOWE: Tragiczna
dzieje doktora Fausta. SHELLEY: Oedipus Tyrann-
us czyli Opuchłotydziec król. — Tom II: SHELLEY:
Rodzina Cenciów. BROWNING: Pippa przechodzi, Na
balkonie. YEATS: Księżniczka Kasia. SWINEBURNE:
Atalanta w Kalydonie. Cena zniżona po 8 kor. za
jedyn tom, w oprawie 10 kor.

TOM III: AJSCHYLÓS: Dzieje Orestesa, Prometeusz
skowany, Persowie, Siedmiu przeciw Tebom, Na-
gajnice. — Cena zniżona tomu III-go koron 6,
w oprawie kor. 8.

Dzieła poetyckie i tłumaczenia razem, ewen-
tualnie każde osobno, oddajemy za nadesłaniem za-
mówienia i podaniem nazwiska, godności i dokład-
nego adresu na spłatę miesięcznie, stosownie do u-
mowy! Zwracamy uwagę na nasze ilustrowane
katalogi!

1866

Towarzystwo Wydawnicze
we Lwowie, Zimorowicza 15.

Ul. Piekarska l. 2.
Wesola Noc Sylwestrowa
31/12 1911
ETABLISSEMENT TROCADERO
1/1 1912 1768
Powitanie Nowego Roku
Ul. Piekarska l. 2.

DOM SPEDYCYJNY założony w r. 1838.
H. MENDELSON
KRAKÓW dworzec kol., telef. Nr. 86.
 :: B OGUMIN (ODERBERG) dworzec k., telef. Nr. 10. ::
 OŚWIĘCIM dworzec k., tel. 54. ■ SZCZAKOWA dworzeck., tel. 4.
 Odprawa cłowa przesyłek zagranicznych; Wozy meblowe;
 Transporty międzynarodowe po cenach ryczałtowych. 248
 == BIURA SPEDYCYJNE C. K. KOL. PAŃSTW. (KOLEI PÓŁNOCNEJ). ==